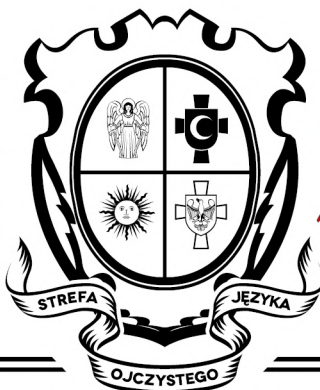


SŁOWO



słowopolskie.online

POLSKIE

Czerwiec 2026 nr 6 (167)



Fot. Dom Polski w Żytomierzu

Jubileusz Natalii Misiąg w Domu Polskim

W uroczystości uczestniczyli bliscy, przyjaciele oraz współpracownicy bohaterki wydarzenia. Spotkanie było okazją do podkreślenia jej wieloletniego dorobku naukowego i twórczego. Uświetnił je występ dziecięcego zespołu wokalnego Kwiaty.

Na początku czerwca swój jubileusz obchodziła wielka przyjaciółka Domu Polskiego w Żytomierzu, Natalia Misiąg. Swoją wieloletnią działalność naukową i twórczą związała przede wszystkim z kulturą i językiem polskim. Jako kierownik Katedry Języków Słowiańskich Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki była jedną z inicjatorek wprowadzenia języka polskiego do programów kształcenia studentów filologii. Należała do pierwszych autorek podręczników do nauki języka polskiego opracowanych specjalnie dla Ukraińców.

W 2003 roku Natalia Misiąg stanęła na czele Centrum Polonistyki, które do dziś działa na Żytomierskim Uniwersytecie Państwowym. Zapoczątkowała również czasopismo naukowe „Ukraińska Polonistyka”. Tematyka polska obecna jest także w jej działalności w Muzeum Kosmonautyki, gdzie jako pracownik naukowy z pasją oprowadza zwiedzających po polsku.

Natalia Misiąg to utalentowana poetka i znakomita tłumaczka. Spod jej pióra wyszedł niejeden tomik poezji z utworami w języku polskim oraz prze-

kładami. Dom Polski również brał udział w publikacji jej twórczości.

Od wielu lat Natalia Misiąg jest partnerem i dobrym przyjacielem Domu Polskiego oraz organizacji polskich w regionie. Regularnie uczestniczy w spotkaniach i wydarzeniach społeczności polskiej miasta i obwodu.

Nic dziwnego, że swój jubileusz obchodziła właśnie w Domu Polskim. Aby złożyć życzenia jubilatce, przybyli bliscy, liczni przyjaciele i koledzy. Uroczystość uświetnił występ dziecięcego zespołu wokalnego Kwiaty. Dziewczęta wykonały kilka pieśni lirycznych i dziecięcych do wierszy jubilatki. Muzykę do jej utworów komponuje kierownik zespołu Larysa Bojko. W programie nie zabrakło również tańców, w tym baletu współczesnego.

Podczas uroczystości jubilatka zaprezentowała swój nowy tomik poezji wybranej „Misiagzne siałwo”.

Z okazji jubileuszu oraz w dowód uznania dla naszej wieloletniej, owocnej współpracy Dom Polski życzy pani Natalii dużo zdrowia, długich lat życia i Bożego miłosierdzia.

Dom Polski w Żytomierzu

Zełenski uczcił w Bykowni pamięć polskich ofiar

W Dniu Pamięci Ofiar Represji Politycznych prezydent Ukrainy wraz z małżonką złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą blisko 3,5 tys. Polaków z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej na Polskim Cmentarzu Wojennym.

17 maja Wołodymyr Zełenski wraz z pierwszą damą Ukrainy Ołeną Zełenską odwiedzili Narodowy Rezerwat Historyczno-Memorialny „Bykowniańskie Mogiły”. W Dniu Pamięci Ofiar Represji Politycznych oddali hołd Ukraińcom pomordowanym przez reżim sowiecki, składając wieńce przed monumentem poświęconym wszystkim pochowanym w Bykowni.

Następnie udali się do polskiej części nekropolii – Polskiego Cmentarza Wojennego – gdzie przed tablicą upamiętniającą polskie ofiary NKWD złożyli niebiesko-żółte kwiaty. Jak podkreślił Zełenski, Polacy zostali zgładzeni wyłącznie ze względu na swoją narodowość.

Na portalu X prezydent Ukrainy napisał: „Setki tysięcy Ukraińców i przedstawicieli innych narodów przeszło przez sowiecką machinę terroru. Zdecydowana większość z nich – tylko za to, kim byli. (...) Te historyczne wydarzenia, będące świadectwem okrucieństwa Rosji, nieustannie przypominają nam, że zło nie może pozostać bezkarne; w przeciwnym razie represje

i nadużycia powracają z jeszcze większą siłą”.

Cmentarz w Bykowni pod Kijowem jest największym na Ukrainie miejscem pochówku osób represjonowanych w okresie stalinowskim. Spoczywa tam około 30-35 tys. ofiar komunizmu z lat 1937-1941, w tym z okresu wielkiego terrozu (1937-1938) – mieszkańców ukraińskiej SRS. Wśród pochowanych znajdują się także zgładzeni w 1940 roku – ok. 3,5 tys. Polaków z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej, zamordowanych przez NKWD. Byli to przede wszystkim miesz-

kańcy II Rzeczypospolitej z terenów zajętych we wrześniu 1939 roku przez Armię Czerwoną. Egzekucje miały charakter tajny, a ciała grzebano w zbiorowych mogiłach.

W 2001 roku na bykowniańskiej nekropolii modlił się Jan Paweł II podczas pielgrzymki na Ukrainę.

Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie-Bykowni został otwarty w 2012 roku jako czwarty z cmentarzy katyńskich, obok miejsc pamięci w Katyniu, Miednoje i Charkowie.

Słowo Polskie



Fot. president.gov.ua

10-lecie Domu Polskiego w Barze

W święcie uczestniczyli przedstawiciele polskich organizacji z różnych regionów Ukrainy oraz goście z Polski. Spotkanie było okazją do podsumowania dekady działalności barskiej placówki kulturalnej na rzecz zachowania polskiej tożsamości i kultury.

W ostatni weekend maja Dom Polski w Barze uroczystie obchodził 10-lecie istnienia. Trzydniowe obchody obfitowały w różnorodne wydarzenia. W programie znalazły się m.in. pokaz filmu o działalności placówki, złożenie kwiatów pod pomnikami i miejscami pamięci, oficjalną wizytę w Urzędzie Miasta oraz jarmark charytatywny.

Punktem kulminacyjnym obchodów był koncert galowy, w którym wystąpiły zespoły polonijne z Baru, Winnicy, Kamieńca Podolskiego oraz Chmielnic-

kiego. Swoją obecnością jubileusz zaszczytili m.in. wicemarszałek Senatu Bogdan Borusewicz, konsul generalny RP w Winnicy Mateusz Natkowski, delegacje z miast partnerskich – Rybnika i Kwidzyna, a także reprezentanci władz lokalnych i organizacji polskich z Winnicy, Kijowa oraz Lwowa. W wydarzeniu wzięła udział także dyrektor

Domu Polskiego w Żytomierzu Irena Perszko.

Uroczystość była nie tylko okazją do świętowania jubileuszu, lecz także potwierdzeniem, że mimo trwającej wojny polska społeczność nieustannie angażuje się w pielegnowanie i rozwój polskości.

Dom Polski w Żytomierzu



Fot. Dom Polski w Żytomierzu

Burmistrz Płońska z ukraińskim sercem

Za wsparcie humanitarne dla Kijowa, Winnicy, Czernichowa, Tarnopola i Berdyczowa władze Ukrainy uhonorowały Andrzeja Pietrasika odznaczeniem państwowym Złote Serce. Wyróżnienie wręczył mu prezydent Wołodymyr Zełenski.

Uroczystość miała miejsce podczas 4. Międzynarodowego Szczytu Miast i Regionów „Partnership. Resilience. Preparedness” w Kijowie w dniach 25-26 maja. Tematami spotkania były współpraca partnerska, odbudowa infrastruktury oraz wzmacnianie odporności energetycznej i społecznej Ukrainy. Wydarzenie stanowiło jeden z etapów przygotowań do Konferencji

Odbudowy Ukrainy zaplanowanej na 25-26 czerwca w Gdańsku.

W szczycie uczestniczyło ponad 500 osób, w tym prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, przedstawiciele rządu oraz ponad 150 gości zagranicznych – burmistrzów i liderów samorządowych z 24 państw. Wśród nich była także liczna reprezentacja Polski.

Polskie miasto Płońsk reprezentował burmistrz Andrzej Pietrasik. Podczas konferencji odebrał z rąk Wołodymyra Zełenskiego odznaczenie państwowe – Złote Serce. W ten sposób władze ukraińskie doceniły jego zaangażowanie w działania humanitarne i pomoc udzielaną Ukrainie.

Od początku pełnoskalowej inwazji rosyjskiej Płońsk systematycznie wspiera ukraińskie miasta. Samorząd zorganizował dziesiątki transportów z pomocą humanitarną do Kijowa, Winnicy, Czernihowa, Tarnopola i Berdyczowa. Regularnie gości również najmłodszych mieszkańców Ukrainy, w tym dzieci żołnierzy oraz osób poległych lub uznanych za zaginione.

„Traktuję to wyróżnienie przede wszystkim jako wyraz uznania dla solidarności, otwartości i ogromnego serca mieszkańców Płońska wobec narodu ukraińskiego w czasie wojny i w czasie

dramatu humanitarnego naszych sąsiadów” – powiedział Andrzej Pietrasik, cytowany przez służby prasowe.

Złote Serce (ukr. Відзнака Президента України „Золоте серце”) to ukraińskie odznaczenie państwowe ustanowione przez prezydenta Wo-

łodymyra Zełenskiego w grudniu 2022 roku. Trafia do wolontariuszy, działaczy społecznych i osób szczególnie zaangażowanych w pomoc humanitarną oraz wsparcie narodu ukraińskiego.

Lidia Baranowska za: Urząd Miejski Płońsk



Fot. UM Płońsk

Polski astronauta odwiedził Lwów



Stawosz Uznański-Wiśniewski był gościem Politechniki Lwowskiej. Podczas spotkania ze społecznością akademicką opowiedział o swoim udziale w pierwszej polskiej misji na Międzynarodową Stację Kosmiczną.

Dr inż. Stawosz Uznański-Wiśniewski jest pierwszym Polakiem, który przebywał na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS), oraz drugim po Mirosławie Hermaszewskim, który odbył lot w kosmos.

Głównym punktem spotkania 8 maja była prelekcja poświęcona progra-

mu IGIS – pierwszemu polskiemu przedsięwzięciu technologiczno-naukowemu realizowanemu na pokładzie stacji kosmicznej w ramach międzynarodowej misji Axiom-4. Celem 14-dniowej wyprawy było przeprowadzenie 13 eksperymentów przygotowanych przez polskich naukowców i inżynierów oraz stworzenie nowych możliwości rozwoju krajowych badań i technologii kosmicznych.

Podczas wystąpienia polski astronauta opowiedział o przygotowaniach do lotu oraz eksperymentach naukowych realizowanych na pokładzie stacji. Przedstawił również różnorodność badań prowadzonych na ISS – w warunkach mikrogravitacji – od zagadnień z zakresu fizjologii i psychologii człowieka, przez biolo-

gię i biotechnologię, po fizykę i nauki inżynierskie.

Stawosz Uznański-Wiśniewski mówił także o znaczeniu współpracy międzynarodowej dla rozwoju współczesnej kosmonautyki. Wśród słuchaczy byli studenci, pracownicy nauki oraz uczestnicy śledzący spotkanie online.

Spotkanie było szczególnie cenne dla młodych naukowców i inżynierów rozwijających kompetencje w obszarze nowych technologii. Dla wielu z nich stało się inspiracją do dalszej pracy i realizacji ambitnych projektów badawczych.

W wydarzeniu uczestniczył również konsul generalny RP we Lwowie Marek Radziwon wraz ze współpracownikami.

Lidia Baranowska za: Konsulat Generalny RP we Lwowie

W rosyjskim ataku ucierpiał klasztor dominikanów w Kijowie

W nocy z 23 na 24 maja podczas zmasowanego ostrzału rakietowego eksplozja pocisku spowodowała zniszczenie drzwi, powybijanie okien oraz uszkodzenie sal wykładowych i kaplicy. Zakonnicy, wśród których są także polscy ojcowie, nie odnieśli bezpośrednich obrażeń.

Święto upamiętniające Zestanie Ducha Świętego i narodziny Kościoła przebiegło w tym roku w Kijowie pod znakiem działań wojennych. W noc poprzedzającą Zielone Świątki Rosjanie przeprowadzili potężny atak dronowy i ra-

kietowy. Jeden z pocisków tuż przed godziną czwartą nad ranem trafił w dziesięciopiętrowy blok mieszkalny znajdujący się naprzeciw klasztoru ojców dominikanów.

„Na skutek siły wybuchu, bardzo potężnej, większość okien i drzwi w naszym klasztorze została zniszczona” – powiedział Vatican News w rozmowie telefonicznej o. Jarosław Krawiec.

I dodał: „Prowadzimy w Kijowie Instytut Wyższych Nauk Religijnych św. Tomasza z Akwinu i właściwie większość naszych sal wykładowych, aula została uszkodzonych. Ucierpiała również kaplica, mimo że znajduje się po przeciwnej stronie budynku”.

Wybite zostały również okna i wi-traża w kaplicy.

Jak mówił zakonnik, wierni i przyjaciele dominikańskiego klasztoru od rana gromadzili się na mszy św. i wielu po niej pozostało, aby pomóc w porządkowaniu całego terenu po wybuchu. Społeczność związana z klasztorem o. dominikanów pomimo tego dramatu nie traci nadziei.

„Tak jak w dzisiejszej Ewangelii Chrystus mówi o pokoju, który przynosi, tak i my ufamy i pomimo tych trudnych, bolesnych doświadczeń, które przeżywamy – jak ta dzisiejsza noc – nie tracimy nadziei na pokój” – zaznaczył o. Krawiec w rozmowie z Vatican News.

Słowo Polskie za: Vatican News



Fot. VN

Rosjanie zaatakowali misję ONZ w Chersoniu

14 maja w dzielnicy Korabelny rosyjscy żołnierze po raz kolejny złamali normy prawa międzynarodowego – ostrzelali pojazdy Biura Narodów Zjednoczonych ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA).

W Chersoniu – mieście frontowym – Biuro Narodów Zjednoczonych ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej realizowało misję humanitarną. Rosyjskie wojska przeprowadziły atak na pojazdy organizacji przy użyciu dronów FPV. Według strony ukraińskiej oznaczenia samochodów były dobrze widoczne przez operatora, nie mógł więc nie zdawać sobie sprawy, że celem operacji są międzynarodowi pracownicy organizacji humanitarnych.

„Dzisiaj, podczas misji humanitarnej w Chersoniu, Rosjanie dwukrotnie

zaatakowali dronami FPV samochód Biura ONZ ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej i z pewnością wiedzieli, jaki pojazd atakują” – poinformował prezydent Ukrainy.

Jak dodał: „W samochodzie znajdował się szef Biura ONZ ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej oraz ośmiu innych pracowników organizacji. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Przedstawiciele misji ewakuowano”.

Drony FPV są używane przez obie strony wojny rosyjsko-ukraińskiej. Mają tę właściwość, że przekazują obraz na żywo, co pozwala operatorowi przeprowadzać precyzyjny atak i omijać przeszkody.

OCHA realizuje na Ukrainie działania humanitarne w rejonach objętych działaniami wojennymi.

Słowo Polskie za: rbc



Fot. Tk

Polska sfinansowała renowację cmentarza na Wołyniu

Nekropolię w Klewaniu udało się odnowić w ramach współpracy polsko-ukraińskiej dzięki pieniądzą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Uroczyste poświęcenie miejsca spoczynku żołnierzy Wojska Polskiego odbyło się 10 czerwca z udziałem polskich dyplomatów.

W uroczystości rekonsekracji cmentarza wojskowego w Klewaniu (obwód rówieński) wzięli udział konsul generalna RP w Łucku Anna Nowakowska wraz z wicekonsulem Kamilem Gronowskim. Mszy św. przewodniczył ordynariusz diecezji łuckiej bp Witalij Skomarowski w koncelebrze z księżmi z parafii katolickich w Klewaniu, Równem i Ostrogu.

Na miejsce przybyli również przewodnicząca hromady Zoria Lubow Rebus wraz ze swoimi zastępcami oraz miejscowi mieszkańcy, Polacy z Lublina i Zamościa oraz członkowie polskich organizacji: CKO w Równem, Towarzystwa Kultury Polskiej im. Władysława Reymonta w Równem, Centrum Języka i Kultury Polskiej im. Książąt Lubomir-

skich w Równem, Ukraińsko-Polskiego Sojuszu im. Tomasza Padury, Miejskiego Ośrodka Związku Polaków Ukrainy w Niecieszynie, Harcerskiego Hufca „Wołyń” oraz Bractwa Kurkowego i Ryckerskiego Ziemi Wołyńskiej.

Klewański cmentarz wojskowy kryje szczątki żołnierzy Wojska Polskiego poległych podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Niestety, od czasu II wojny światowej oraz w okresie panowania Sowietów na tych terenach (Klewań leżał w granicach Ukraińskiej SRR) nekropolia stopniowo popadała w ruinę.

Obecnie, w ramach projektu „Renowacja cmentarza w Klewaniu”, zrealizowanego przez Fundację Kultury

i Krzewienia Polskości za Granicą „Grono Polskości” we współpracy z Centrum Kulturalno-Oświatowym im. Tomasza Oskara Sosnowskiego w Równem oraz dofinansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP pochodzących z Funduszu Promocji Kultury, cmentarz został poddany renowacji. Prace trwały około roku.

Zdaniem lokalnego historyka Wacława Bukliarewicza: „W tych bitwach brały udział zarówno wojska Petlury, jak i wojska Piłsudskiego. Armia Petlury była rozmieszczona w eszelonach, które były dosłownie rozmieszczone na linii Zdobunów-Równe. A linia frontu przebiegała w tym czasie właśnie tutaj. To były dość krwawe bitwy”.

Jak wyjaśniał prezes rówieńskiego CKO Jarosław Kowalczyk: „Wydarzenia te miały miejsce w lipcu 1920 roku, głównie od 3 do 9 lipca. Była to wspólna walka Ukraińców i Polaków z bolszewikami. Niestety, bolszewikom udało się wówczas zepchnąć wojska dalej. Z cza-

sem zainteresowaliśmy się tym tematem, zaczęliśmy oczyszczać teren i odnaleźliśmy te stare krzyże”.

I dodał: „Na odrestaurowanym cmentarzu w Klewaniu postawiliśmy 90 krzyży na grobach żołnierzy Wojska Polskiego, którzy zginęli w walkach z bolszewikami w lipcu 1920 r. Obecnie trwają poszukiwania w archiwach nazwisk pochowanych tu żołnierzy”.

Na uroczystość przybyli także goście z Polski.

„Przyjechałem, bo tu pochowani są polscy żołnierze, którzy polegli w 1920 roku i walczyli z bolszewikami. Tak jak teraz walczyli z Rosjanami, z armią ukraińską na wschodzie. Walczyliśmy wtedy razem i ta pamięć powinna być czczona” – powiedział Piotr Lepina.

Sergiusz Porowczuk na podstawie Konsulat Generalny RP w Łucku



Fot. KG RP w Łucku

KRRiT: cięcia w Senacie uderzą w media polskie i polonijne

Przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji 11 czerwca skierowała do Senatu i rządu apel, w którym wyraziła niepokój wobec finansowania polskojęzycznych redakcji m.in. na Wschodzie. Podkreśliła, że ich utrzymanie to „obowiązek państwa i element polskiej racji stanu”.

KRRiT zwróciła uwagę na problem słabnącego wsparcia państwa dla redakcji polonijnych i polskich na Wschodzie. Przewodnicząca Krajowej Rady dr Agnieszka Głapiak zaapelowała do władz o podjęcie niezwłocznych działań w tej sprawie. Poniżej publikujemy jego treść.

„Z dużym niepokojem przyjmuję informacje dotyczące sytuacji polskich mediów działających poza granicami kraju, w szczególności na Wschodzie. Dbaność o media nadające dla Polo-

nii i Polaków za granicą jest obowiązkiem państwa i elementem polskiej racji stanu.

Apeluję do Senatu RP oraz rządu o podjęcie działań gwarantujących stabilne funkcjonowanie mediów polonijnych, szczególnie tych funkcjonujących na Wschodzie.

Dzisiejsza dyskusja podczas posiedzenia sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą potwierdziła skalę obaw zgłaszanych przez przedstawicieli środowisk polonijnych. W trakcie obrad wskazywano na znaczące ograniczenia lub całkowite wstrzymanie finansowania dla wielu redakcji, które od lat pełnią istotną rolę w podtrzymywaniu polskiej tożsamości, promowaniu ojczystego języka i kultury poza granicami Rzeczypospolitej. Szczególnie trudna sytuacja dotyczy mediów działających na Białorusi, Litwie oraz Ukrainie.

Białoruś

Związek Polaków na Białorusi dostanie w ramach programów „Senat-Polonia 2026” czterokrotnie mniej pieniędzy na media niż w latach poprzednich; zagrożony jest „Magazyn Polski”, którego redaktorem naczelnym był w przeszłości Andrzej Poczuć; zamknięcie grozi portalowi internetowemu portalzpb.pl.

Litwa

Cięcia uderzają w znany portal „Znad Wilii”; zamknięcie grozi „Wilnotece”, polskojęzycznemu portalowi multimedialnemu i programowi telewizyjnemu. Telewizja „Wilnoteka” z Senatu RP dostanie w tym roku o 70 proc. mniej środków niż w latach poprzednich; złą sytuację sygnalizuje redakcja telewizji BM TV, którą prowadzi Roman Górecki-Mickiewicz, mieszkający na Litwie praprawnuk Adama Mickiewicza. W kwietniu poinformowano redakcję, że w tym roku z Senatu nie dostanie żadnych środków.

Ukraina

W ubiegłym roku obywatelstwo polskie uzyskało ponad 19 tys. cudzoziemców – wynika z danych MSWiA. Największą grupę stanowili obywatele Ukrainy (ponad 10 tys.) oraz Białorusi (ok. 6,5 tys.). W większości przypadków podstawą pozytywnej decyzji był dokument potwierdzający przynależność do Narodu Polskiego.

13 maja na posiedzeniu sejmowej komisji stałej ds. obywatelskich, cudzoziemców i migracji przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji zaprezentowali informację na temat nabywania obywatelstwa polskiego przez cudzoziemców.

Jak wynika z przedstawionych danych, w 2025 roku polskie obywatelstwo nabyło ponad 19 tys. obcokrajowców, w tym ponad 5 tys. osób małoletnich, objętych wnioskami rodziców. Trzecią co do liczby grupą po oby-

W złej sytuacji alarmuje kilkanaście polskich redakcji znad Dniepru; działalność zawiesił portal Kresy24.pl; „Kurier Galicyjski” dostał z Senatu jedynie 60 tys. zł z wnioskowanych 440 tys. zł; zagrożony jest program radiowy „Polska Fala” w Równem; o swoją przyszłość obawia się portal i gazeta „Monitor Wołyński”.

Media polonijne nie są zwykłymi przedsięwzięciami medialnymi. Dla wielu środowisk rozsiągnięte poza gra-

nicami kraju stanowią podstawowe źródło informacji w języku polskim, a także narzędzie podtrzymywania więzi z Ojczyzną.

Język polski jest najważniejszym czynnikiem utrzymania polskiej kultury i tożsamości narodowej zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Dr Agnieszka Głapiak, przewodnicząca KRRiT”.

Słowo Polskie za: gov.pl



Fot. KRRiT

Karta Polaka ułatwia drogę do Polski



Fot. Internet

watelach Ukrainy i Białorusi byli Rosjanie – 759 osób.

Jak poinformowała dyrektor Departamentu Obywatelstwa i Repatriacji w MSWiA Monika Prus, ma to związek z możliwością uzyskania zezwolenia na pobyt stały na podstawie Karty Polaka, które następnie umożliwia ubieganie się o uznanie za obywatela polskiego.

Dodała, że wśród posiadaczy Karty Polaka dominują obywatele tych państw, a w konsekwencji uzyskują prawo stałego pobytu i możliwość ubiegania się o obywatelstwo.

Zasady nabywania obywatelstwa polskiego pozostają niezmiennie od wejścia w życie ustawy z 2 kwietnia 2009 roku o obywatelstwie polskim. Przewiduje ona dwa tryby: uznanie za obywatela polskiego przez wojewodę oraz nadanie obywatelstwa przez prezydenta, a także możliwość przywrócenia obywatelstwa w szczególnych przypadkach; dotyczy to osób, które obywatelstwo utraciły.

Cudzoziemcy ubiegający się o uzna-

nie za obywatela polskiego muszą udokumentować znajomość języka polskiego na poziomie co najmniej B1, posiadać tytuł prawny do lokalu oraz stabilne źródło utrzymania.

MSWiA poinformowało również o przygotowywanym pakiecie zmian legislacyjnych, których celem ma być zapewnienie, że polski paszport będą otrzymywać osoby realnie związane z Polską. Wśród rozważanych propozycji znajduje się m.in. wydłużenie wymaganego okresu legalnego pobytu do 8 lat (trzy lata pobytu czasowego i pięć lat pobytu stałego). Planowane jest także wprowadzenie egzaminu państwowego z historii i wartości konstytucyjnych w formie testu obejmującego ok. 40 pytań, który miałby potwierdzać znajomość i akceptację fundamentów ustrojowych RP oraz Unii Europejskiej. Wymagana znajomość języka polskiego zostaby podniesiona do poziomu co najmniej B2.

Nowym elementem miałyby być również potwierdzenie lojalności.

Słowo Polskie

Dzień Dziecka w Żytomierzu

Najmłodszy parafianie diecezji kijowsko-żytomierskiej obchodzili swoje święto 30 maja w Liceum Salezjańskim „Wszechświat”. W programie znalazły się występy rówieśników, gry, eksperymenty oraz msza św., a na zakończenie uczestnikom umilono dzień lodami.



Fot. rkc

Choć na mocy decyzji prezydenta Wołodymyra Zełenskigo Dzień Dziecka został przeniesiony z 1 czerwca na 20 listopada, w rocznicę uchwalenia Konwencji o prawach dziecka ONZ, Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie organizuje jego obchody pod koniec maja lub na początku czerwca.

Tak było również w tym roku – m.in. w Żytomierzu, gdzie 30 maja w Liceum Salezjańskim „Wszechświat” po raz kolejny odbył się Dzień Dziecka Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej, zorganizowany przez Ruch „Światło-Życie”.

Święto zgromadziło licznych milusińskich z różnych parafii diecezji. W wydarzeniu uczestniczył także biskup pomocniczy diecezji kijowsko-żytomierskiej Ołeksandr Jazłowiecki, który przewodniczył mszy św. i wygłosił kazanie do dzieci.

Tematem tegorocznych obchodów były słowa: „Upodobnij nasze serca do Twojego”, nawiązujące do Roku Najświętszego Serca Pana Jezusa na Ukrainie.

Niespodziankę dla uczestników przygotowały dzieci z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Fastowie pod kierownictwem Oleny Furman – nauczycielki i organizatorki katolickiego gimnazjum św. Martina de Porresa. Młodzi aktorzy w swoim przedstawieniu pokazali, że ani egoizm, ani wirtualna komunikacja, ani konsump-

cjonizm nie są w stanie wypełnić pustki ludzkiego serca. Może to uczynić jedynie Serce Jezusa.

Po zajęciach w grupach z dziećmi spotkał się bp Jazłowiecki. Wyraził radość z możliwości wspólnego przeżywania tego dnia oraz zachęcał uczestników nie tylko do radości i dobrej zabawy, ale także do modlitwy. Podkreślił, że modlitwa dzieci ma wielką moc i może wypraszać wiele łask.

Poprzez gry, zadania kreatywne, eksperymenty i zajęcia interaktywne najmłodszy mogli odkrywać różne aspekty miłości Boga.

Szczególną rolę w organizacji wydarzenia odegrali animatorzy-wolontariusze. W przygotowaniu zaangażowały się rodziny Kościoła Domowego, uczniowie Liceum Salezjańskiego oraz młodzież formująca się w Salezjańskiej Szkole Animacji. Jak podkreślają organizatorzy, w wydarzenie włączyły się całe rodziny – rodzice, dzieci, a czasami także dziadkowie.

Po obiedzie uczestnicy udali się do Żytomierza, gdzie w parafii św. Jana z Dukli odprawiona została uroczysta msza św. Na zakończenie na wszystkich czekała słodka niespodzianka – lody, które stały się miłym finałem radosnego dnia.

Słowo Polskie za:
rkc.org.ua

Polski dyplomata odwiedził rodaków w Romanowie



Fot. Olga Myczkowska

Program obejmował odwiedzin najważniejszych ośrodków życia społecznego i kulturalnego miejscowości. Uczestnicy przedstawili historię swoich inicjatyw oraz dorobek ostatnich lat. Szczególną uwagę poświęcono działalności na rzecz zachowania języka, kultury i tradycji.

Podczas pogodnego czerwcowego weekendu Polacy z Romanowa (obwód żytomierski) gościli konsula generalnego RP w Winnicy Mateusza Natkowskiego. Wizyta rozpoczęła się od odwiedzin parafii pw. św. Stanisława, która działa w Romanowie już od ponad 30 lat.

Proboszcz ks. Ryszard Dziuba wprowadził gości po świątyni, zwracając szczególną uwagę na tablice pamiątkowe poświęcone kompozytorowi i dyrygentowi Ignacemu Feliksowi Dobrzyńskiemu oraz hrabiemu Henrykowi Ilińskiemu. Zostały one odsłonięte 10 listopada 2019 roku jako upamiętnienie wybitnych rodaków.

Dzięki staraniom proboszcza i parafian kościół jest nie tylko centrum religijnym, ale także miejscem o wyjątko-

wej estetyce – ogród wokół świątyni uchodzi za najpiękniejsze miejsce w całym miasteczku.

Następnie wszyscy udali się do miejscowego muzeum krajoznawczego, po którym grupę oprowadził dyrektor placówki Jurij Kondratiuk. W muzealnych zbiorach znajdują się unikatowe ekspozycje związane z historią regionu, w tym z dziejami społeczności polskiej – jednej z największych na Ukrainie.

Dla gościa honorowego przygotowano specjalną wystawę fotograficzną prezentującą historię powstania oraz wieloletniej działalności Romanowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego. Organizacja została założona w 2001 roku z inicjatywy Włodzimierza Balickiego. Obecnie na jej czele stoi Olga Myczkowska. W tym wyjątkowym dniu nie zabrakło również spotkania z członkami Stowarzyszenia, które przebiegało w ciepłej i serdecznej atmosferze.

Wizyty konsułów RP w polskich ośrodkach są dla naszego środowiska nie tylko wyrazem uznania dla pracy społecznej, lecz także ważną motywacją do dalszych działań na rzecz pielęgnowania i rozwijania polskości.

Olga Myczkowska, prezes Romanowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego

Ostatni dzwonek w żytomierskim Domu Polskim

W pierwszy weekend lata zebrał się uczniowie Sobotnich Kótek Twórczych i ich rodzice, by wspólnie świętować koniec nauki i początek wakacji.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego to wyjątkowe święto dla Sobotnich Kótek Twórczych. Wydarzenie rozpoczęło się występem dziecięcego zespołu wokalnego Kwiaty. Wokalistki wykonały wianek pieśni patriotycznych i lirycznych, przy akompaniamen-

cie fortepianu, na którym grała kierowniczka zespołu Larysa Bojko. Dziewczęta zachwyciły zebranych swoim pięknym śpiewem.

Podczas uroczystości wyróżniono najlepszych uczniów Sobotnich Kótek Twórczych – w tym roku jest ich aż 24. Za pracowitość oraz najwyższe wyniki w nauce otrzymali oni od pedagogów dyplomy i upominki z wyrazami uznania.

Artystycznym podarunkiem dla wszystkich był drugi blok koncertowy

Kwiatów, w którym wokalistki wykonały piosenki do wierszy naszych utalentowanych rodaczek i działaczek polonijnych – śp. Jarostawy Pawluk oraz Natalii Misiać.

W 2026 roku działalność Sobotnich Kótek Twórczych funkcjonujących przy Domu Polskim w Żytomierzu jest dofinansowana przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego ze środków budżetu państwa.

Dom Polski w Żytomierzu



Fot. Wiktoria Konowatowa na FB

Wyzwolenie Winnicy z rąk bolszewików w 1919

I wojna światowa okazała się ogromnym obciążeniem dla Imperium Rosyjskiego, pogłębiając kryzys gospodarczy i społeczny. Wielu mieszkańców Winnicy zostało zmobilizowanych do armii, a wojna przyniosła miastu dotkliwe straty ludzkie. Na początku 1917 roku narastały nastroje antywojenne i antyrządowe, a w marcu car Mikołaj II abdykował. Władzę przejął Rząd Tymczasowy, którego interesy w Winnicy reprezentowała Rada Organizacji Społecznych kierowana przez Polaka Zdzisława Grocholskiego.

Równocześnie w Kijowie utworzono Ukraińską Centralną Radę, na czele której stanął Mychajło Hruszewski. Głównym organem ukraińskiego ruchu narodowego na Podolu była natomiast Podolska Gubernialna Ukraińska Rada kierowana przez Dmytra Markowycza.

Bolszewicy również utworzyli własne struktury polityczne i wojskowe, w tym Winnicki Komitet Rewolucyjny, któremu przewodniczył Mykoła Tarnogradzki, oraz Winnicki Komitet Wykonawczy Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich kierowany przez Jewgienija Edelsztejna. Organizacje te prowadziły agitację wśród żołnierzy 15 Rezerwowego Pułku Piechoty oraz robotników miejscowych zakładów przemysłowych. Bezpośrednio po obaleniu Rządu Tymczasowego w Piotrogradzie miejscowi bolszewicy podjęli próbę przejęcia władzy w Winnicy. Walki trwały od 10 do 12 listopada 1917 roku (28–30 października według kalendarza juliańskiego) i zakończyły się ich porażką.

W toku rewolucji ukraińskiej (1917–1921) Winnica znalazła się w granicach Ukraińskiej Republiki Ludowej, proklamowanej III Uniwersałem Ukraińskiej Centralnej Rady. Miasto było jednym z najważniejszych ośrodków Podola. 22 stycznia 1918 roku IV Uniwersał ogłosił pełną niepodległość URL, a podpisany 9 lutego traktat brzeski zapewnił jej uznanie przez państwa centralne i potwierdził jej podmiotowość na arenie międzynarodowej.

W kolejnych latach Winnica wielokrotnie przechodziła z rąk do rąk w wyniku walk między wojskami ukraińskimi, bolszewickimi i polskimi.

Tekst na ten temat ukazał się w 1936 roku w tygodniku „Вoжд” („Woźd”), wydanej we Lwowie przez Międzyorganizacyjny Komitet Obchodów 10. rocznicy Śmierci Naczelnego Atamana i poświęconej pamięci Symona Petlury.



W sierpniu 1919 roku miasto opanowały oddziały Armii Halickiej i armii URL, w grudniu tego samego roku ponownie zajęli je bolszewicy, natomiast w kwietniu 1920 roku zostało zdobyte przez wojsko polskie wspierane przez sojusznice jednostki ukraińskie, działając w ramach sojuszu Piłsudski-Petlura. Ostatecznie pod koniec 1920 roku Winnica znalazła się pod kontrolą bolszewików i weszła w skład Ukraińskiej SRS.

Jak wyzwolenie Winnicy spod władzy bolszewików w sierpniu 1919 roku zapamiętał żołnierz URL? Poniżej przytaczamy fragment jego wspomnień:

„Były pierwsze dni sierpnia 1919 roku. Oddziały ukraińskiej armii posuwały się w szybkim tempie do przodu, kierując się na Kijów.

3 kureń 10 Brygady ruszył do wsi Gogle. Po dwóch dniach postoju wyruszyliśmy do Medweżego Uszka. Tam miej-

scowi przywieźli nam chleb. Po dwóch tygodniach dostaliśmy go po raz pierwszy — i to jeszcze z nowej maki.

Z Medweżego Uszka, już w zwartym szyku bojowym, ruszyliśmy w stronę Winnicy. Za nami, bocznymi ścieżkami i drogami, szli chłopcy oraz młodzież. Niektórzy z karabinami, inni uzbrojeni w to, co udało im się zdobyć. Chłopcy maszerowali w milczeniu, szybkim i zdecydowanym krokiem. Ich oczy płonęły świętą nienawiścią do wojsk moskiewskich plądrujących okolice. Huk karabinów maszynowych, grzmot armat, wybuchy granatów i świst odłamków były dla nas wszystkich najwspanialszą muzyką.

Śłońce zachodziło, gdy zjednoczone wojska zdobyły Winnicę. Bolszewicy szybko wycofywali się z miasta, głównie w kierunku Kałyniówki. Nasz kureń rozłożył się obozem tuż pod Winnicą, od strony Medweżego Uszka. Następnego dnia nam, dowódcom oddziałów

wolnych od służby, pozwolono udać się do miasta. Winnica była pełna słońca, zieleni i radości.

Dowiedzieliśmy się, że CzeKa pracowała do ostatniej chwili przed zdobyciem miasta. Poszliśmy do budynków, w których się mieściła. Gdy tylko kilku z nas weszło na podwórza tych domów, ogarnął nas ciężki, nieznosny, przytłaczający smutek. Rozległe błękitne niebo płakało słońcem.

Weszliśmy do sal, w których torturowano więźniów. Wszędzie unosił się zapach krwi — jeszcze świeży. Krew płonęła jasnymi plamami na ścianach. Tu i ówdzie na brudnej podłodze leżały fragmenty zakrwawionego mózgu. Przez długie chwile wydawało mi się, że nieme jęki naszych męczenników spływają po ścianach i błagają o zemstę.

W pobliżu tych domów, w małym ogrodzie, nasi żołnierze wykopali świeże groby — ziemia wciąż jeszcze była czarna

— i wyciągnęli ciała bohaterów. Połamane kości. Poszarpane paznokcie. Zmasakrowane twarze i ciała. Ktokolwiek ujrzał takie ofiary moskiewskich katów, ten do końca życia nie zapomni, że istnieje na świecie coś wielkiego: zemsta.

Trzeciego dnia odbył się pogrzeb bohaterów. Pogoda była piękna. Sierpniowa aura, dźwięcząca jak dzwon i mająca całe niebo dla siebie, przybrała także ziemię.

Na pogrzeb miał przybyć Symon Petlura. Wieść o tym rozeszła się błyskawicznie po mieście. Były to pierwsze zwycięskie dni kampanii kijowskiej. Entuzjazm płonął we wszystkich sercach. Haliczanie pragnęli ujrzeć Naczelnego Atamana — czuliśmy w nim pierwszego i wielkiego bojownika. Entuzjazm całej walczącej Ukrainy zrodził się z niego i przeszedł przez serca nas wszystkich — bojowników i żołnierzy frontowych, tych prawdziwych uczestników walki.

W tym dniu nasz kureń odpoczywał. Wszyscy oficerowie wolni od służby udali się na pogrzeb. Zająłem dogodnie miejsce przy głównym trakcie, którym miał przejść kondukt żałobny. Pochówek odbył się po południu. Tłum ludzi i żołnierzy otaczał drogę z obu stron. Pośrodku maszerowały oddziały zjednoczonej armii. Grały orkiestry. Na wozach wieziono trumny z ciałami poległych bohaterów.

Za trumnami, otoczony przez szefów sztabów obu naszych armii, ministrów i przedstawicieli miejscowych władz cywilnych, kroczył Symon Petlura. Oczy wszystkich szukały go. Wpatrywały się w niego z żarliwością i ciekawością. Patrzyły na tego, za którym cała Ukraina, świadoma swoich zadań, wyruszyła do walki.

Na jego widok serce zabiło mi mocniej. Patrzył przed siebie spokojnymi, błękitnymi oczami. Te oczy były jasne i pewne. Jego usta były zaciśnięte, jakby gotowe sprostać uporczywym i trudnym zadaniom; jakby tylko on sam przewidywał, jak ciężka droga go czeka.

Czoło miał lekko posępne. Kroczył z godnością i dumą przywódcy”.

Słowo Polskie za: Mychajło Ostrowierhij, „Symon Petlura w Winnicy”, w: „Woźd”, Wydawnictwo Naukowe im. Szewczenki, Lwów 1936

Listy do redakcji

Jak odnaleźć się w polskiej szkole po wyjeździe z innego kraju?



Fot. EP

W dzisiejszych czasach coraz więcej młodych ludzi mieszka i uczy się poza krajem swojego pochodzenia. Dla młodzieży z Ukrainy przeprowadzka do Polski, nawet jeżeli jest to ojczyzna jej przodków, to nie tylko zmiana miejsca zamieszkania, ale także początek zupełnie nowego życia. Nowa szkoła, wszechobecny język polski, ludzie i zwyczaje sprawiają, że codzienność staje się wyzwaniem, ale również szansą na rozwój.

Życie za granicą na początku bywa trudne. Trzeba przyzwyczaić się do nowego systemu nauczania, poznać zasady panujące w szkole oraz odnaleźć się wśród nowych rówieśników. Często największą przeszkodą jest język. Nawet jeśli ktoś zna polski od rodziców czy dziadków, to codzienne rozmowy, lekcje i kontakt z nauczycielami, stosowanie specjalistycznej terminologii może powodować

stres. Uczeń musi nie tylko uczyć się przedmiotów, ale też stale doskonalić język polski, aby lepiej rozumieć otoczenie.

Początkowo wielu młodych ludzi może czuć się samotnie. Brakuje dawnych przyjaciół, znajomych miejsc i poczucia bezpieczeństwa. Zmiana kraju zamieszkania może wywoływać tęsknotę za rodziną, dawnym domem czy stylem życia. Szczególnie trudno jest nastolatkom, którzy w tym wieku bardzo potrzebują akceptacji i poczucia przynależności do grupy.

Z czasem jednak życie w Polsce przynosi wiele korzyści. Uczniowie stają się bardziej samodzielni, otwarci i odważni. Uczą się radzić sobie w nowych sytuacjach oraz lepiej poznają polską kulturę. Dzięki temu poszerzają swoje horyzonty i zdobywają doświadczenie, które może pomóc im w przyszłości. Znajomość języka polskiego w stop-

niu zaawansowanym staje się naturalną częścią życia, a codzienny kontakt z nim pozwala szybciej się rozwijać i realizować własne ambicje.

Szkoła w Polsce daje też możliwość poznania ludzi z różnych środowisk. Nowe znajomości często uczą tolerancji, zrozumienia i otwartości na innych. Wspólne lekcje, wycieczki czy zajęcia dodatkowe pomagają budować relacje i odnaleźć swoje miejsce.

Choć życie ucznia po przeprowadzce do Polski nie zawsze jest łatwe, może stać się ważnym doświadczeniem. Uczy samodzielności, cierpliwości i odwagi. Młodzi ludzie, którzy podejmują takie wyzwanie, często odkrywają, że potrafią więcej, niż im się wydawało. Mimo trudności, nauka i życie w innym kraju mogą być początkiem wielu nowych możliwości.

Ewa Podolska

Zakończenie roku w Szkole Katolickiej w Chmielnickim

Uczniowie pożegnali placówkę 1 czerwca. Z tej okazji bp Edward Kawa odprawił mszę św. w kościele Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Dzień upłynął w atmosferze radości, wdzięczności i jedności, podkreślającej wspólnotowy, rodzinny charakter szkoły.

Rok szkolny w Szkole Katolickiej im. Błogosławionej Marceliny Darowskiej w Chmielnickim upłynął pod znakiem rozwoju wspólnoty – zarówno li-
czebnego, jak i duchowego i obfitował w rozmaite wydarzenia. Realizowano nowe projekty, inicjatywy edukacyjne, wycieczki oraz spotkania z ciekawymi ludźmi. Ważnym doświadczeniem tego czasu było pogłębienie świadomości, że szkoła katolicka to nie tylko przekazywanie wiedzy, lecz przede wszystkim budowanie relacji: z Bogiem oraz między uczniami, nauczycielami i rodzicami. To one tworzą jej wyjątkowy charakter i atmosferę.

„Wojna stała się rzeczywistością, której nie da się odsunąć ani zignorować. Wpłynęła na wszystkich – na stan emocjonalny dzieci, na organizację nauki, na codzienne życie szkoły.

Wśród uczniów i ich rodzin są osoby, które straciły bliskich, zostały zmobilizowane, odniosły rany lub zaginęły bez wieści. Te bolesne wiadomości w taki czy inny sposób dotyczą każdego z nas i całej społeczności szkolnej” – mówiła w rozmowie z portalem rkc.org.ua dyrektorka szkoły Aleksandra Perec.

Rok szkolny w placówce rozpoczyna się i kończy wspólną mszą świętą z udziałem biskupa i tak było tym razem. W kościele Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata odprawił ją bp Edward Kawa, założyciel szkoły. Jego kazanie było głębokie i jednocześnie bardzo przystępne dla dzieci, pełne ciepła, a nawet lekkiego humoru. Społeczność szkolna dziękowała Bogu za kolejny rok nauki, za uczniów, rodziców, nauczycieli i katechetów, a także za wszyst-

kich dobroczyńców, którzy wspierają placówkę duchowo i materialnie.

Osobne podziękowania poptynęły do siostr ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego (SSpS), zwłaszcza do s. Ludmiły Kmeć, która prowadziła w tym roku katechezę, a także do szkolnego kapelana, ks. Aleksandra Dmytryszyna, za duchowe wsparcie w trakcie roku.

31 maja dwunastu wychowanków szkoły przystąpiło do Pierwszej Komunii Świętej. Z tej okazji bp Kawa podarował im różańce i udzielił błogosławieństwa. Wszyscy uczniowie otrzymali świadectwa ukończenia roku katechetycznego oraz słodkie upominki od biskupa.

Dzień upłynął w ciepłej, niemal rodzinnej atmosferze. Było to święto radości, wdzięczności i jedności, które po

raz kolejny przypomnielo, że szkoła to wielka rodzina.

Plany rozwoju placówki obejmują uzyskanie licencji na uruchomienie gimnazjum. Jeśli zostanie przyznana, od września ma rozpocząć działalność Chmielnickie Katolickie Gimnazjum im. bł. Marceliny Darowskiej.

„Przyszłość szkoły postrzegamy jako dalszy rozwój wspólnoty, która łączy wysokiej jakości edukację z wychowaniem duchowym. Ważne pozostaje stworzenie atmosfery zaufania, w której każde dziecko zostanie wysłuchane, zaakceptowane i wspierane. Podejście to jest bliskie idei naszej patronki, bł. Marceliny Darowskiej, która podkreślała: szkoła ma nie tylko uczyć, ale także kształtować serce” – dodała dyrektorka Perec.

Słowo Polskie za: s. Urszula Bystrycka SCM

Marcelina Darowska z domu Kotowicz, herbu Korczak, współtwórczyni Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP, urodziła się 16 stycznia 1827 roku w Szulakach w guberni kijowskiej (obecnie obwód czerkaski), zmarła 5 stycznia 1911 roku w Jazłowie w Galicji (dziś obwód tarnopolski). Była polską ziemianką, mistyczką, żoną i matką. Po owdowieniu wstąpiła do zakonu, przyjmując imię Maria Marcelina od Niepokalanego Poczęcia NMP. Wypracowała oryginalny system wychowania i nauczania stosowany w placówkach prowadzonych przez siostry niepokalanki. Została beatyfikowana w 1996 roku przez papieża Jana Pawła II. Więcej o bł. Darowskiej czytaj: „SP”, maj 2021 nr 5.

Pożegnanie ze szkołą w Bykowie

Mszą świętą oraz akademią okolicznościową 31 maja uczniowie Sobotnio-Niedzielnej Szkoły im. Jana Pawła II zakończyli rok szkolny. Wrócą tu po wakacjach z nowymi siłami.

Koniec roku to czas podsumowań i refleksji. Nie inaczej było w polskiej szkole w Bykowie.

Uroczystość zakończenia nauki w roku 2025/2026 zainaugurowało nabożeństwo, które w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawił proboszcz ks. Sergiusz Pługar. Następnie uczniowie zaprezentowali program artystyczny, będący przeglądem bogatego w wydarzenia roku szkolnego. Występ otworzył „taniec motylków”

w wykonaniu najmłodszych uczniów. Później dzieci i młodzież z różnych grup wiekowych recytowały wiersze oraz śpiewały piosenki dedykowane nauczycielom i rodzicom.

Ozdobą części artystycznej był występ dziecięcego zespołu wokalnego Kwiaty, działającego przy Żytomierskim Domu Polskim. Dziewczęta, przy akompaniamencie kierowniczk Larysy Bojko, wykonały wiązankę polskich piosenek patriotycznych i dziecięcych.

Prezes Stowarzyszenia Polaków w Bykowie oraz nauczycielka języka polskiego Irena Kopacz wręczyła wszystkim uczniom świadectwa i upominki. Dodatkowo siedmiu najlepszych otrzymało nagrody specjalne ufundowane przez Dom Polski w Żytomierzu.

Uroczystość uświetniły swoją obecnością: prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Romanowie Olga Myczkowska oraz dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu Irena Perszko.

Stowarzyszenie Polaków im. Jana Pawła II w Bykowie prowadzi aktywną działalność edukacyjną i społeczną. Jego członkowie reprezentują miejscowość podczas Festiwalu Kultury Polskiej w Romanowie, uczestniczą w projektach organizowanych przez Dom Polski w Żytomierzu oraz realizują własne inicjatywy. Działająca przy Stowarzyszeniu szkoła sobotnio-niedzielną obejmuje naukę języka polskiego ponad 50 uczniów z klas 2-10. Zajęcia prowadzą doświadczeni pedagodzy – Irena Kopacz i Stefan Żmijewski.

Dom Polski w Żytomierzu

Diecezjalny Dzień Dziecka w Latyczowie

Udział w imprezie wzięło około 470 dzieci z różnych parafii w obwodach chmielnickim i winnickim. Przygotowano dla nich wiele atrakcji, m.in. spektakl teatralny, loterię oraz liczne gry i zabawy. Za organizację wydarzenia odpowiadał ks. Rościsz Grabowski.

6 czerwca w Latyczowie w obwodzie chmielnickim odbył się Diecezjalny Dzień Dziecka Diecezji Kamienieckiej. Wydarzenie rozpoczęło się spektaklem o dobrym Samarytaninie, przygotowanym przez teatr z Chmielnickiego. Był on wstępem do tematu Dnia Dziecka: „Serce, które kocha, jest jak serce Jezusa”.

Celem spotkania było ukazanie, jak Bóg kocha człowieka oraz jak można odpowiedzieć na tę miłość w codziennym życiu. Następnie dzieci wzięły udział w zabawie polegającej na zbieraniu elementów układanki. Po złożeniu całości ich oczom ukazały się słowa dotyczące miłości do Boga i bliźniego: „Kochaj Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem”.

Kolejnym punktem programu była msza święta, której przewodniczył biskup emeryt Leon Dubrawski. W kazaniu przytoczył przykład św. Karola Acutisa, który kochał Boga całym sercem i wykorzystywał Internet do głoszenia Słowa Bożego.

Po mszy uczestnicy udali się na pyszny obiad, po którym wrócili do

zaplanowanych atrakcji. Czekaty na nich gry, zabawy oraz konkursy sportowe odbywające się w różnych miejscach. Mieli również okazję wziąć udział w akcji charytatywnej, kupując słodczyce. Dochód ze sprzedaży zostanie przekazany na potrzeby walczących żołnierzy.

Na zakończenie odbyła się loteria, podczas której rozlosowano dary dla parafii. Następnie wszyscy otrzymali błogosławieństwo. Po kolacji dzieci wrócili do domów.

W przygotowania i organizację Dnia Dziecka aktywnie włączyło się studio multimedialne Clara Studio, wolontariusze fundacji charytatywnej Caritas Winnica oraz młodzież z Hajsyna i Chmielnickiego.

Tekst i zdjęcie: o. Rościsz Grabowski



Fot. UB



Fot. DP w Żytomierzu



Fot. RG

Najmłodszy generał II Rzeczypospolitej

To on przygotował plan zamachu na Hitlera już 5 października 1939 roku w Warszawie. Gen. Michał Karasiewicz-Tokarzewski, jeden z najzdolniejszych dowódców Wojska Polskiego i geniusz działań konspiracyjnych, współtwórca Polskiego Państwa Podziemnego, urodził się we Lwowie.



Fot. MAK

Przyszedł na świat 5 stycznia 1893 roku w rodzinie Bolestawa Tokarzewskiego i Heleny z domu Lerch de Lerchensfeld. Wychowywał się pod opieką matki i ciotek. Po ukończeniu gimnazjum w Drohobyczu rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu im. Jana Kazimierza (dawniej Franciszkańskiego) we Lwowie, a następnie kontynuował

naukę na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Socjalista i legionista

W tym czasie zaangażował się w ruch socjalistyczny – od 1910 roku był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej Frakcja Rewolucyjna – a także związał się z obozem niepodległościowym Józefa Piłsudskiego. Pod pseudonimem Karasiewicz

działał w Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckim – w tym drugim ukończył w 1913 roku kurs oficerski przygotowujący kadry odrodzonej Polski, zorganizowanym w Stróży koło Limanowej.

Od sierpnia 1914 roku służył w Legionach Polskich. W czasie kryzysu przysięgowego został internowany. Po zwolnieniu, w strukturach Polskiej Organizacji Wojskowej, działał aktywnie zwłaszcza na terenie bolszewickiej Rosji i w samej Moskwie.

Podczas wojny polsko-ukraińskiej przygotował odsiecz dla broniącego się Lwowa, która zaważyła na utrzymaniu miasta. W czasie wojny polsko-bolszewickiej uczestniczył w walkach o Wilno. W 1919 roku otrzymał stopień pułkownika. Jego kariera wojskowa została zwieńczona awansem na generała brygady – najmłodszego w polskiej armii; miał wtedy 31 lat – przyznany przez prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego 1 grudnia 1924 roku.

Śłużba w podziemiu

W kampanii wrześniowej 1939 roku dowodził grupą operacyjną wchodzącą w skład Armii „Pomorze”, biorąc udział w ciężkich walkach, m.in. nad Bzurą. W tym czasie otrzymał od gen. Juliusza Rómmla pełnomocnictwo do kontynuowania walki na całym obszarze państwa, z zadaniem utrzymania niepodległości i granic.

Po kapitulacji Warszawy zdecydował się na podjęcie działalności konspiracyjnej. Już 27 września 1939 roku

w stolicy utworzył Służbę Zwycięstwu Polski (SZP) – pierwszą tajną organizację zbrojną w okupowanym kraju, stanowiącą załączek Polskiego Państwa Podziemnego, która miała na celu kontynuowanie zbrojnej walki z okupantem. Jako komendant organizował struktury konspiracyjne SZP, tworzył sieć terenową, kierował jej działalnością w całym kraju.

Spektakularną akcją Służby Zwycięstwu Polski miał być zamach na Adolfa Hitlera, który planowano na 5 października 1939 roku podczas mającej się odbyć defilady zwycięstwa w Alejach Ujazdowskich w Warszawie. Inicjator przedsięwzięcia Tokarzewski powierzył przygotowania mjr. Franciszkowi Niepokólczyckiemu. Niestety, operacja nie została zrealizowana z powodu braku możliwości zdetonowania ładunków – łącznicy nie zdążyli na czas dotrzeć z właściwym rozkazem, oraz nagłej zmiany trasy kolumny.

Z Łubianki do Włoch

Po przemianowaniu SZP na Związek Walki Zbrojnej Tokarzewski objął funkcję komendanta obszaru lwowskiego. W marcu 1940 roku podczas próby przekroczenia granicy niemiecko-sowieckiej został aresztowany przez NKWD. Początkowo osadzono go w łagrze pod Workutą, a po rozpoznaniu jego tożsamości przeniesiono do więzienia NKWD na Łubiance w Moskwie.

Zwolniony został dopiero w sierpniu 1941 roku po podpisaniu układu Si-

korski-Majski. Wstąpił do formującej się Armii Polskiej w ZSRS, gdzie powierzono mu dowództwo 6 Dywizji Piechoty „Lwów”. Następnie awansował na stanowisko zastępcy dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie gen. Władysława Andersa, łącząc tę funkcję z dowodzeniem jednostkami wojskowymi na Środkowym Wschodzie.

Wraz z armią przeszedł szlak bojowy przez Bliski Wschód, a następnie do Włoch. Od sierpnia 1944 roku dowodził III Korpusem Polskim w strukturach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Na emigracji

Po wojnie został na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie aktywnie uczestniczył w życiu polskiego środowiska kombatanckiego. W 1954 roku objął stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii oraz ministra obrony narodowej rządu emigracyjnego. Żeby się utrzymać, podjął pracę w fabryce sprzętu radiowego jako robotnik.

Zmarł 22 maja 1964 roku w Casablanca. W 1992 roku jego prochy zostały sprowadzone do Polski i złożone na warszawskim Cmentarzu Powązkowskim.

Za swoją służbę został odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari II i V klasy, Orderem Polonia Restituta III i IV klasy, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Zasługi.

Słowo Polskie za: Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie

445-lecie Biblii Ostrogskiej

Obchodzona w tym roku rocznica upamiętnia publikację pierwszej pełnej edycji Pisma Świętego w języku cerkiewnoślawiańskim. Dzieło, nazwane od miejsca wydania, powstało w Ostrogu dzięki mecenatowi księcia Konstantego Wasyla Ostrogskiego oraz pracy zespołu uczonych i drukarza Iwana Fedorowa.

29 maja Narodowy Uniwersytet „Akademia Ostrogska” był gospodarzem jubileuszowej Międzynarodowej Konferencji „Biblia Ostrogska w kontekście kultury ukraińskiej i europejskiej”. Wydarzenie zorganizowano z okazji 500.

rocznicy urodzin księcia Wasyla Konstantego Ostrogskiego, założyciela uczelni, 445. rocznicy wydania Biblii Ostrogskiej oraz jubileuszu Akademii.

Biblia Ostrogska ukazała się 12 sierpnia 1581 roku. Było to pierwsze pełne drukowane wydanie Pisma Świętego w języku cerkiewnoślawiańskim, oparte na źródłach greckich, sławiańskich, łacińskich i hebrajskich. Publikacja powstała z inicjatywy księcia Konstantego Wasyla Ostrogskiego (ok. 1524/1525 lub 1526-1608), wojewody kijowskiego i marszałka ziemi wotyńskiej, nazywanego „ostatnim wielkim senatorem prawosławnym Rzeczypospolitej”, oraz środowiska naukowego skupionego wokół ośrodka w Ostrogu. Została wydana przez Iwana Fedorowa (?-1583), jednego

z pierwszych drukarzy wschodniosławiańskich. Przez ponad 200 lat stanowiła wzorzec dla prawosławnych wydań Biblii, a jej wpływ widoczny był m.in. w moskiewskim wydaniu z 1663 roku. Jej publikacja była możliwa dzięki swobodzie zapewnionym prawosławiu na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej.

Konferencja w Ostrogu zainaugurowała Rok Biblii Ostrogskiej na Ukrainie i zgromadziła przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich, środowisk naukowych, duchowieństwa oraz działaczy społecznych z całego kraju.

Otwierający ją rektor Akademii Ostrogskiej prof. Ihor Pasiecznik zwrócił uwagę, że przekład Biblii na ówczesny język zbliżył przekaz religijny do wiernych i wpłynął na sposób postrzegania relacji człowieka z Bogiem. Jak podkreślił, surowość ustępowała miejsca idei Boga jako miłości, a wierni za-

częli postrzegać siebie jako dzieci Boże. Nawiązał również do historii Akademii, która otrzymała w darze egzemplarz Biblii Ostrogskiej, co miało istotne znaczenie dla jej rozwoju.

Katolicki biskup łucki Witalij Skomarovski podkreślił, że Akademia Ostrogska i Biblia powstały na styku tradycji bizantyjskiej i zachodnioeuropejskiej. Jego zdaniem ta różnorodność sprzyjała i nadal sprzyja rozwojowi myśli naukowej oraz społeczeństwa.

Egzarcha łucki Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego, biskup Józef Gowera zwrócił uwagę na znaczenie Akademii Ostrogskiej jako ośrodka duchowości i intelektu – zarówno w przeszłości, jak i współcześnie.

Wiceprzewodniczący Światowej Rady Kościołów Wasyl Furta podkreślił znaczenie badań nad dziedzictwem historycznym, które – jak zaznaczył – stanowi fundament przyszłości.

Z kolei kierownik Wydziału Edukacji Ukraińskiego Kościoła Chrześcijań Wiary Ewangelicznej Wiktor Woźniuk wskazał, że Biblia Ostrogska jest nie tylko zbiorem kultury, ale także czynnikiem, który wpłynął na kształtowanie się społeczeństwa. Według niego pomagała ludziom przetrwać w przeszłości i pomaga także dziś, w warunkach wojny. Zwrócił uwagę na rolę Słowa Bożego w dziejach narodu żydowskiego opisanych w Starym Testamencie oraz wezwiał społeczeństwo i władze do wspólnego zwrócenia się do Pana, aby osiągnąć zwycięstwo i sprawiedliwy pokój w trwającym konflikcie.

Podczas konferencji wygłoszono również referaty tematyczne oraz otwarto wystawę „Relikwia Ostrog-

ska”, prezentującą m.in. różne wydania Biblii na ziemiach ukraińskich. Wydarzenie zakończyło się wizytą w Muzeum Książki i Drukarni w Ostrogu.

Słowo Polskie

Do najważniejszych przekładów Biblii na język ukraiński zalicza się:

pierwsze pełne tłumaczenie Pisma Świętego autorstwa Pantelejmona Kulisa, Iwana Puluja i Iwana Nećuja-Lewyckiego, opublikowane w 1903 roku w Londynie (wcześniej wydano Nowy Testament).

W okresie międzywojennym nad własnym przekładem pracował Iwan Ohienko (metropolita Iłarion), wybitny językoznawca i duchowny związany z Ukraińską Republiką Ludową. Jego prace rozpoczęte w latach 20. XX wieku były publikowane fragmentarycznie w latach 30. w II RP, m.in. w postaci czterech Ewangelii wydanych we Lwowie (1937) i wznowionych wraz z Psalterzem w Warszawie (1939). Pełne wydanie Biblii w jego przekładzie ukazało się w 1962 roku w Londynie dzięki środowiskom emigracyjnym.

Dziś grekokatolicy na Ukrainie korzystają z przekładu Iwana Chomenki z 1963 roku.

W 2011 roku pojawiło się nowe tłumaczenie akademickie przygotowane przez Ukraińskie Towarzystwo Biblijne, oparte na tekstach oryginalnych w językach hebrajskim (Stary Testament) i greckim (Nowy Testament), a także na Septuagincie, czyli greckim przekładzie Starego Testamentu.



Fot. rlc

Wspólną modlitwą upamiętniono abp. Piotra Malczuka

W 10. rocznicę śmierci hierarchy 27 maja w Worzelu na Kijowszczyźnie odprawiono mszę św. z udziałem m.in. biskupów łuckiego Witalija Skomarowskiego, kijowsko-żytomierskiego Witalija Krywickiego i charkowsko-zaporoskiego Pawła Honczaruka oraz licznych kapłanów i wiernych.



Mszy św. przewodniczył bp Witalij Skomarowski, przewodniczący Konferencji Episkopatu Ukrainy i ordynariusz diecezji łuckiej. Podczas kazania zauważył, że wszystkich obecnych zgromadziła w tym miejscu braterska miłość do abp. Piotra Malczuka, byłego ordynariusza diecezji kijowsko-żytomierskiej, skłaniając ich do modlitwy o Boże miłosierdzie i życie wieczne dla niego. Ordynariusz łucki podkreślił, że pragnie zastanowić się nad Słowem Bożym, które szczególnie przemawia do kapłanów i biskupów.

„W Pierwszym Liście apostoł Piotr mówi: »Każde bowiem ciało jak trawa, a cała jego chwata jak kwiat trawy: trawa uschła, a kwiat jej opadł, słowo

zaś Pana trwa na wieki«. To głęboka prawda o naszym ludzkim życiu. Słowo Pańskie trwa na wieki” – powiedział.

Biskup Skomarowski przywołał również historię pogrzebu cesarza Franciszka Józefa, który odbył się w 1916 roku. Po uroczystościach państwowych kondukt żałobny dotarł do grobowca dynastii Habsburgów w krypcie kościoła ojców kapucynów w Wiedniu. Gdy zbliżył się do jej drzwi, opat zapytał: „Kto prosi o wejście?”. Wówczas zarządca dworu zaczął wymieniać tytuły monarchy: cesarz Austrii, król Węgier, Czech, Chorwacji i wiele innych. Ale w odpowiedzi usłyszał: „Nie znam go”.

Tytuły powtórzone po raz drugi i ponownie opat odpowiedział: „Nie

znam go”. Dopiero gdy zarządca ukląkł i powiedział: „Franciszek Józef, biedny grzesznik, który prosi o Boże miłosierdzie”, drzwi się otworzyły i trumnę wniesiono do krypty.

„Dlatego zebraliśmy się dzisiaj, aby modlić się o miłosierdzie dla naszego brata Piotra. On również miał wiele tytułów, ale myślę, że jeden był dla niego najważniejszy – że był kapłanem” – kontynuował biskup.

Ordynariusz łucki rozważał również sakrament kapłaństwa jako służbę. Zwrócił uwagę na fakt, że dzisiejsza Ewangelia mówi o nieporozumieniu między uczniami a Chrystusem. Dla uczniów bycie z Chrystusem oznaczało panowanie, podczas gdy Jezus przyszedł, aby służyć.

„Chrystus przyszedł, aby być sługą. To jest duch kapłaństwa, duch Chrystusa, duch służby – zapomnieć o sobie i służyć innym. Akto ma doświadczenie kapłaństwa, wie, że ten duch nie pochodzi od nas samych, ale jest darem Ducha Świętego” – powiedział biskup, cytując również modlitwę św. siostry Faustyny Kowalskiej.

Na zakończenie homilii bp Skomarowski powiedział: „Prośmy o miłosierdzie również dla nas, biednych grzeszników, ponieważ możemy pełnić posługę kapłańską jedynie dzięki łasce Ducha Świętego, Ducha Chrystusa”.

Po mszy św. wszyscy obecni udali się do miejsca spoczynku abp. Piotra Malczuka, gdzie kontynuowali modlitwę o wieczny spokój zmarłego.

W mszy św. uczestniczyło szerokie grono księży oraz biskupów, m.in. bp Witalij Skomarowski, ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej bp Witalij Krzywicki, bp pomocniczy diecezji kijowsko-żytomierskiej Ołeksandr Jazłowiecki, ordynariusz diecezji charkowsko-zaporoskiej bp Paweł Honczaruk, osoby konsekrowane i parafianie.

Słowo Polskie za: rkc



Twórca Misia Uszatka urodził się na Wołyniu

Pisał głównie dla dzieci, które pokochały jego bajki i wiersze, a bohater z klapniętym uszkiem podbił ich serca. Kiedy z zapartym tchem śledziły przygody tej postaci na ekranach telewizorów, mało kto wiedział, że pisarz dzieciństwo i młodość spędził na kresach II Rzeczypospolitej.

Czesław Stanisław Janczarski urodził się 2 września 1911 roku w Hruszowicy na Wołyniu. Był synem Ludwika Janczarskiego, lekarza, i Wandy z Kadłubskich. Ukończył gimnazjum matematyczno-przyrodnicze w Równem, gdzie w 1931 roku zdał maturę. Następnie studiował we Lwowie na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Jana Kazimierza po czym przeniósł się na filologię polską na Uniwersytet Warszawski.

W czasie studiów zetknął się z Józefem Czechowiczem i środowiskiem awangardowej poezji międzywojnia. Związał się z ruchem tzw. autentystów, którzy za główne źródło twórczości uznawali osobiste doświadczenie i prawdę przeżycia. W drugiej połowie lat trzydziestych był jednym z animatorów regionalnej grupy poetyckiej Wołyń, skupiającej młodych poetów, takich jak Zygmunt Jan Rumel czy Józef Łobodowski, inspirowanych polskim i ukraińskim folklorem, językiem pogranicza oraz bogactwem kultury kresów.

Debiutował w 1933 roku zbiorem poetyckim „Akwarela”. Dwa lata później opublikował pierwszy wiersz dla dzieci na łamach pisma „Stonko”, redagowanego przez Janinę Porazińską. Od tego czasu stale współpracował z czasopismami dla najmłodszych, takimi jak „Poranek”, „Płomyczek” i „Mały Płomyczek”, dla których pisał oraz tłumaczył teksty z języka rosyjskiego.

U progu wojny w 1939 roku wymyślił hasło propagandowe „Silni – Zwarcie – Gotowi”, które było umieszczane na plakatach zachęcających do spotecz-

nych zbiórek pieniędzy na obronę przeciwlotniczą.

Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Lwowa, w którym przebywał do 1944 roku. Przez kolejne dwa lata mieszkał w Kurowie na Lubelszczyźnie, gdzie pracował jako nauczyciel. W tym czasie był już żonaty z Krystyną, z którą miał syna Jacka.

W 1946 roku powrócił do Warszawy. Utrzymanie zapewniały mu pisarstwo oraz współpraca z wydawnictwami „Czytelnik” i „Nasza Księgarnia”, a także z Polskim Radiem, gdzie redagował audycje poetyckie. Założył dwutygodnik dla najmłodszych „Miś” i przez wiele lat był jego redaktorem naczelnym. Współpracował także z innymi pismami dla dzieci – „Świerszczykiem” i „Płomyczkiem”. Publikował również pod pseudonimem Jan Antkiewicz.

W dorobku pisarza znalazły się liczne popularne bajki i opowiadania, m.in. „Kopciuszek”, „O królowie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach”, „Abecadło przyrodnicze”, „Tygrys o złotym sercu”, „Gdzie mieszka bajeczka”, „Jak Wojtek został strażakiem” oraz „Przedszkole na Kole”. Szczególne miejsce zajmowały utwory ukazujące świat dziecięcych przeżyć, codzienność oraz relacje rodzinne.

Największą popularność przyniosła mu seria o przygodach Misia Uszatka, na podstawie której powstały dobranocki (ponad 100) emitowane w Telewizji Polskiej w latach 1975-1987. Postać misia „co klapnięte uszko ma”, na trwałe weszła do kanonu polskiej kultury dziecięcej.

Janczarski napisał łącznie ponad 90 książek, zarówno wierszem, jak i prozą, z których 75 było adresowanych do najmłodszych odbiorców, co najlepiej świadczy o wadze tego nurtu w jego twórczości.

W 1959 roku otrzymał Złoty Krzyż Zasługi za twórczość dla dzieci. Zmarł 19 maja 1971 roku w Warszawie. Spoczywa na cmentarzu Powązkowskim.

Słowo Polskie za: Ryszard Arkadiusz Frączek

Bp Krywicki podziękował Polsce za wsparcie

„Jesteśmy niezmiennie wdzięczni Kościołowi archidiecezji katowickiej za solidarność, której doświadczamy przez cały czas wojny. Szczególnie dziękujemy za ostatnią zbiórkę na rzecz Ukrainy” – powiedział ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej podczas wizyty w Katowicach.

Biskup Witalij Krywicki złożył wizytę arcybiskupowi archidiecezji katowickiej Andrzejowi Przybyłskiemu. Przedstawiciel struktur Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie podziękował mu za dotychczasową pomoc i przedstawił aktualne potrzeby.

„Serdecznie dziękuję za to, że po raz kolejny odpowiedziście na po-

trzeby Ukrainy, która już od ponad czterech lat cierpi i walczy w warunkach okrutnej wojny na pełną skalę” – napisał w liście skierowanym do abp. Przybyłskiego i wiernych archidiecezji katowickiej.

Podczas rozmowy biskup kijowsko-żytomierski zapewnił, że wszystkie zebrane środki zostaną przeznaczone na pomoc osobom dotkniętym skutkami wojny, zwłaszcza w Kijowie i obwodzie kijowskim, które na skutek ciągłych bombardowań szczególnie mocno ucierpiały podczas wyjątkowo ostrej zimy.

Oprócz sytuacji wojennej hierarchowie omówili także kwestie duszpasterskie, posługi kapłanów wojskowych oraz aktualnych wyzwań i potrzeb Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie.

Podczas wizyty bp Krywicki spotkał się również z ks. Markiem Konskim, dyrektorem katowickiej Caritas, i podziękował mu za koordynację pomocy humanitarnej.

„Jesteśmy niezmiennie wdzięczni Kościołowi archidiecezji katowickiej za solidarność, której doświadczamy przez cały czas wojny. Szczególnie dziękujemy za ostatnią zbiórkę na rzecz Ukrainy, przeprowadzoną po tej wyjątkowo trudnej zimie. Nasz wróg wykorzystał ten czas, wyłączając z użytku znaczną część systemu energetycznego. Wiele rodzin stanęło wtedy wobec dramatycznej próby – próby życia i śmierci – powiedział na antenie archidiecezjalnego Radia eM. I dodał:

– Jesteśmy wdzięczni za pomoc, która nadeszła już na początku wiosny, gdy zrobiło się nieco cieplej. Jednak skutki zimowych ataków pozostają odczuwalne do dziś. Dlatego już teraz musimy przygotowywać się do kolejnej zimy i odpowiednio wyposażać nasze ośrodki duszpasterskie. Chcemy, aby były one nie tylko miejscem modlitwy i spotkań wspólnoty katolickiej, ale także przestrzenią pomocy dla ludzi mieszkających obok – tych, którzy szukają ciepła, światła i nadziei”.

Poprzednie spotkanie obu biskupów odbyło się w listopadzie 2025 roku w Katowicach.

Słowo Polskie za: archidiecezja katowicka



Fot. archidiecezja katowicka

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

Królowa

Majówka — Matka Boża, Królowa Kościoła, święto wyrte na kartach historii. Od papieża Pawła VI poprzez dzieje życia kardynała Stefana Wyszyńskiego. Bo była ukochaną Matką Prymasa, który Jej ślubował i Ojczyznę zawierzył, aby lud polski w Matkę Bożą uwierzył. Karol ze Stefanem tak kochali swój lud, że dziś, przy pomocy Maryi, wypraszają cud pokoju dla całego świata za wstawiennictwem Świętego Jana Pawła II.

Tomasz Smoleń, Lublin

Jan Malicki profesorem honorowym uniwersytetu w Łucku

Uczelnia wyróżniła dyrektora SEW UW m.in. „za dorobek intelektualny i obywatelski, który znacząco wpłynął na rozwój badań nad Europą Wschodnią, kształtowanie dialogu akademickiego między narodami oraz umacnianie partnerstwa ukraińsko-polskiego”.



Fot. vnu.edu.ua

Uroczysta ceremonia nadania tytułu profesora honorowego Janowi Malickiemu, dyrektorowi Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego (SEW UW), odbyła się 3 czerwca na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki (WUN). Jak podkreśliły władze uczelni, wyróżnienie przyznano „wybitnemu polskiemu naukowcowi, działaczowi społecznemu i wieloletniemu przyjacielowi Ukrainy”.

„Jesteśmy zaszczytzeni, że możemy przyznać najwyższe odznaczenie na-

ukowe naszej uczelni – tytuł profesora honorowego – osobie, która od lat konsekwentnie wzmacnia ukraińsko-polskie więzi naukowe i kulturalne. To dowód niezwykle efektywnej i obiecującej współpracy między naszymi instytucjami i narodami” – powiedział rektor uniwersytetu prof. Anatolij Cioś. W swoim wystąpieniu poświęconym strategicznemu znaczeniu kontaktów międzynarodowych dla rozwoju uczelni podkreślił, że nadanie tego tytułu Janowi Malickiemu jest wyrazem uznania dla jego wieloletniego

wkładu w rozwój partnerstwa między obiema uczelniami – SEW UW i WUN – oraz środowiskami akademickimi Polski i Ukrainy.

Laudację na cześć laureata wygłosił prorektor ds. dydaktycznych i rekrutacji dr Jurij Hromyk. Przedstawił w niej dorobek naukowy i organizacyjny Jana Malickiego oraz jego wkład w rozwój międzynarodowych relacji akademickich, wspieranie ukraińskiej nauki i kształcenie kolejnych pokoleń badaczy. Podkreślił, że laureat należy do grona przedstawicieli euro-

pejskiej nauki i kultury, których działalność przyczyniła się do rozwoju badań nad Europą Wschodnią, dialogu akademickiego między narodami oraz umacniania partnerstwa ukraińsko-polskiego.

Zwrócił również uwagę, że Malicki jest twórcą koncepcji Studiów Wschodnich w Polsce, inicjatorem licznych projektów naukowych, programów stypendialnych dla badaczy z Ukrainy, Białorusi i innych krajów regionu oraz międzynarodowych konferencji poświęconych historii, polityce i kulturze Europy Wschodniej.

Następnie, zgodnie z decyzją Rady Naukowej WUN z 30 kwietnia, rektor Anatolij Cioś wręczył Janowi Malickiemu dyplom potwierdzający nadanie tytułu profesora honorowego oraz symbole godności profesorskiej – togi i biret. Ceremonię tę uczestnicy nagrodzili owacją na stojąco.

W dalszej części uroczystości laureat wygłosił wykład pt. „Dlaczego obecnie tak bardzo ważna jest polsko-ukraińska współpraca akademicka”. Dziękując za otrzymane wyróżnienie, podkreślił szczególną rolę realnej współpracy międzyuczelnianej, zaznaczając, że wartość partnerstwa międzynarodowego nie sprowadza się do podpisywania umów, lecz przejawia się przede wszystkim we wspólnych projektach badawczych, wymianach akademickich, wyjazdach dydaktycznych oraz bezpośrednich kontaktach studentów i naukowców.

Zwrócił również uwagę na potrzebę organizowania stacjonarnych wizyt i wykładów polskich profesorów na ukraińskich uniwersytetach, sprzyjających wymianie doświadczeń i budowaniu trwałych relacji akademickich. W swoim wystąpieniu podkreślił także znaczenie Studium Europy Wschodniej, które od lat pozostaje jednym z najważniejszych ośrodków wsparcia dla ukraińskich naukowców, studentów i nauczycieli w Polsce, oraz przedstawił perspektywę rozwoju programów edukacyjnych i wspólnych inicjatyw naukowych realizowanych przez uczelnie obu krajów.

Następnie głos zabrali m.in. biskup diecezji łuckiej Witalij Skomarski, konsul generalna RP w Łucku

Anna Nowakowska, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Jarosław Godun, przedstawiciel Ambasady RP na Ukrainie Paweł Terpiłowski, doradca Ministra Edukacji i Nauki Ukrainy oraz przewodniczący Rady Naukowej Przykarpackiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Stefanyka Ihor Cependa, prof. Serhij Fedoniuk z Katedry Stosunków Międzynarodowych WUN, radna Wołyńskiej Rady Obwodowej Orystawa Sydorczuk, prof. Iryna Matiasz oraz kanclerz diecezji łuckiej ks. Paweł Chomiak.

Konsul Anna Nowakowska podkreśliła, że działalność Jana Malickiego stała się jednym z najlepszych przykładów tego, jak nauka, edukacja i dyplomacja kulturalna mogą jednoczyć narody, tworzyć przestrzeń wzajemnego zaufania oraz przyczyniać się do rozwoju demokratycznej Europy. „Takie wydarzenia dowodzą, że prawdziwe mosty między narodami buduje się nie tylko na deklaracjach i zamiarach, ale przede wszystkim na wiedzy, wzajemnym zaufaniu i statym dialogu” – powiedziała. Do gratulacji dołączyła radna Orystawa Sydorczuk, która wręczyła Janowi Malickiemu dyplom wdzięczności od przewodniczącego Wołyńskiej Rady Obwodowej Hryhoriya Nedopady.

W uroczystości uczestniczyli również przedstawiciele Studium Europy Wschodniej UW, Bractwa Kurkowego i Rycerskiego Ziemi Wołyńskiej, a także wykładowcy i studenci łuckiego uniwersytetu.

Na zakończenie, zgodnie z europejską tradycją akademicką, wykonano hymn „Gaudeamus igitur” („Radujmy się więc”) – pieśń śpiewaną podczas uroczystości uniwersyteckich, będącą pochwałą życia studenckiego i uczelni w kontekście przemijania świata.

Przyznanie Janowi Malickiemu tytułu profesora honorowego Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki jest wyrazem uznania dla jego osobistych zasług oraz potwierdzeniem znaczenia ukraińsko-polskiego partnerstwa akademickiego, które odgrywa istotną rolę w rozwoju nauki, edukacji i współpracy europejskiej.

Sergiusz Porowczuk na podstawie vnu.edu.ua

Obchody 100. rocznicy śmierci Symona Petlury w Równem

Przedstawiciele hufca „Wołyń” oraz działacze Płastu wspólnie złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem przywódcy Ukraińskiej Republiki Ludowej. Modlitwę w jego intencji odmówił ks. Witalij Porowczuk.

25 maja w Równem uroczyste obchodzono 100. rocznicę śmierci Symona Petlury, jednego z najważniejszych przywódców ukraińskiego ruchu niepodległościowego i lidera Ukraińskiej Republiki Ludowej, który zginął w zamachu w Paryżu 25 maja 1926. W uroczystościach udział wzięli druchowie z Hufca „Wołyń” Harcerstwa Polskiego na Ukrainie i działacze rówieńskiego Płastu, którzy złożyli kwiaty i zapalili znicze. Opiekun duchowy rówieńskich

skautów ks. Witalij Porowczuk poprowadził modlitwę.

Obchody zorganizowano również w Zdobunowie pod Równem, gdzie w przeszłości mieściła się kwatera główna Symona Petlury. W tamtejszym Liceum nr 5 odbyło się wydarzenie pod hasłem „Tytan ukraińskiej państwowości: Liceum nr 5 w Zdobunowie uczciło pamięć Symona Petlury”. Kwiaty i znicze pod tablicą pamiątkową na dworcu kolejowym oraz w budynku szkoły złożyli mer miasta, grono pedagogiczne i uczniowie.

Wspólne obchodzenie rocznic stanowi ważny krok w polsko-ukraińskim dialogu. Upamiętnianie wspólnej historii sprzyja budowaniu jedności i wzmacnianiu współpracy w obliczu współczesnych wyzwań.

Sergiusz Porowczuk



Fot. SP

Wałęsa i Nawrocki oburzeni decyzją Zełenskiego

Były i obecny prezydenci Polski krytycznie odnieśli się do postanowienia prezydenta Ukrainy o nadaniu elitarnej jednostce wojskowej imienia „Bohaterów UPA”. Lech Wałęsa zdjął znaczek w barwach żółto-niebieskich. Karol Nawrocki chce odebrać Wołodzimierzowi Zełenskiemu Order Orła Białego.



27 maja prezydent Wołodzimierz Zełenski nadał jednej z jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy – Samodzielnemu Centrum Operacji Specjalnych „Północ” – imię „Bohaterów UPA”. Swoją decyzję tłumaczył

chęcią „przywrócenia historycznych tradycji narodowego wojska oraz uwzględniając wzorowe wykonywanie powierzonych zadań podczas obrony integralności terytorialnej i niepodległości” kraju.

Sprawa wywołała napięcia w relacjach polsko-ukraińskich. Decyzję prezydenta Ukrainy negatywnie ocenił prezydent Polski. Karol Nawrocki zaproponował, by odebrać Wołodzimierzowi Zełenskiemu Order Orła Białego. Najstarsze i najwyższe odznaczenie Rzeczypospolitej Polskiej nadał mu prezydent Andrzej Duda w 2023 roku, m.in. za bohaterstwo w walce o niepodległość Ukrainy oraz „w uznaniu znamienitych zasług w pogłębianiu przyjaznych i wszechstronnych stosunków między Polską a Ukrainą”.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wezwało na rozmowę ambasadora Ukrainy w Polsce. Podczas spotkania wiceministra Marcina Bosackiego z Wasylem Bodnarem 28 maja polski dyplomata wyraził sprzeciw wobec decyzji prezydenta Zełenskiego, podkreślając, jak bardzo jest niewłaściwa i krzywdząca dla wielu Polaków ze względu na historyczne doświadczenia związane z działalnością UPA.

Stanowisko polskiego resortu dyplomacji przedstawił rzecznik MSZ Maciej Wewiór. „Jednoznacznie negatywnie oceniamy nadanie ukraińskiej jednostce imienia »Bohaterów UPA«” – napisał na platformie X. Zaznaczył, że rani ona „pamięć o ofiarach tej organizacji” oraz utrudnia dialog i proces pojednania między Polakami i Ukraińcami.

Krytycznie do decyzji odniósł się również minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński. W rozmowie z RMF FM stwierdził: „To, że pan prezydent Zełenski zrobił błąd, to jest fakt, nie ma w ogóle co dyskutować. Powinien rozumieć wrażliwość historyczną Polaków, zwłaszcza że Pol-

ska jest krajem, który najbardziej pomaga Ukrainie” – mówił.

Podobne stanowisko zajął Instytut Pamięci Narodowej. „Ukraińska Powstańcza Armia jest odpowiedzialna za ludobójstwo na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Budowanie przez władze Ukrainy kultu Ukraińskiej Powstańczej Armii musi budzić sprzeciw wszystkich, którzy pamiętają o działalności tej formacji” – podkreślono we wpisie opublikowanym przez IPN na platformie X.

Decyzja Zełenskiego oburzyła także Lecha Wałęsę, który dotychczas konsekwentnie wspierał wschodniego sąsiada Polski i jego walkę z rosyjską agresją. Były prezydent RP zdjął znaczek z flagą Ukrainy, który nosił od początku wybuchu wojny.

„Prezydent Ukrainy, wyróżniając bandytów z UPA, ubliżył mi i wszystkim pomordowanym naszym rodakom. W związku z tym publicznie zdjęłem flagę ukraińską z piersi. Narodowi nadal będą pomagał w walce z Sowietami. Prezydentowi Zełenskiemu odmawiam wsparcia!” – napisał w krótkim wpisie na Facebooku.

Głos w sprawie zabrano również Muzeum II Wojny Światowej. Instytucja opublikowała stanowisko, w którym przypominała, że „UPA to militarne ramie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Bandery – partii politycznej, której radykalnie nacjonalistyczny program oparty był na totalitarnej ideologii faszystowskiej. OUN-B dążyła do zbudowania antydemokratycznego, monopartyjnego państwa ukraińskiego. Podległe jej oddziały UPA, próbując zrealizować ten cel, wymordowały w ramach »antypolskiej« ak-

cji na Wołyniu, w Galicji i na wschodniej Lubelszczyźnie około 100 tys. bezbronnym cywilów: kobiet, mężczyzn, dzieci i starców. Rozumiemy, że to późniejsza krwawa walka tych oddziałów przeciwko Armii Czerwonej i NKWD jest powodem, dla którego członkowie UPA uważani są za bohaterów w Ukrainie. Ich poświęcenie nie może jednak wymazać ani zmarginalizować zbrodni, jakich dokonali na Polakach”.

W polskiej historiografii działalność OUN i UPA jest postrzegana przede wszystkim przez pryzmat zbrodni popełnionych na polskiej ludności Wołynia i Małopolski Wschodniej. Z kolei wielu ukraińskich historyków przedstawia wydarzenia z lat 1943-1945 jako „symetryczny konflikt zbrojny, w którym były ofiary po obydwu stronach”. W ukraińskiej narracji OUN i UPA są często ukazywane przede wszystkim jako organizacje antysowieckie, a nie antypolskie.

Jednocześnie historycy zwracają uwagę, że w początkowym okresie II wojny światowej OUN i związane z nią organizacje współpracowały z III Rzeszą, licząc na utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego. Ukraińscy nacjonaliści w niemieckich mundurach, m.in. batalion Nachtigall, uczestniczyli u boku Wehrmachtu w działaniach prowadzonych po ataku Niemiec na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 roku. Po ogłoszeniu we Lwowie aktu odnowienia państwa ukraińskiego relacje między kierownictwem OUN a władzami niemieckimi uległy pogorszeniu, a część działaczy organizacji, w tym jej przywódca, została aresztowana przez Niemców.

Słowo Polskie

Z Bielawińców na światowe sceny

Salomea Kruszelnicka, ukraińska śpiewaczka operowa i pedagog, jedna z najwybitniejszych sopranistek przełomu XIX i XX wieku, była genialną wykonawczynią dzieł Stanisława Moniuszki, ojca polskiej opery. Jej talent kształtował się w wielokulturowym środowisku Lwowa.

Salomea Kruszelnicka herbu Sas urodzona 23 września 1873 w Bielawińcach pod Buczaczem pochodziła z szanowa-

nej rodziny ukraińskiej. Była córką księdza grekokatolickiego Amwrosija Kruszelnickiego i Bronistawy z Mianowskich.

Ukończyła konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie w klasie śpiewu wybitnego pedagoga Walerego Wysockiego. Po debiucie na scenie Opery Lwowskiej w partii Leonory w operze „Faworyta” Gaetana Donizettiego (1893) doskonaliła swoje umiejętności wokalne we Włoszech, po czym powróciła do Lwowa.

Disponowała znakomicie wyskokowym głosem, niezwykłą muzykalnością i wybitnym talentem aktorskim. Szybko zdobyła międzynarodowe uznanie, występując na najważniejszych scenach operowych Europy i obu Ameryk. Śpiewała m.in. w Mediolanie, Petersburgu, Warszawie, Lwowie, Madrycie, Paryżu, Buenos Aires i Nowym

Jorku. Jej talent był wysoko oceniany przez krytyków muzycznych, a koncerty przyciągały liczną publiczność.

W latach 1898-1902 regularnie występowała na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie. Należała do najwybitniejszych odtwórczyń ról kobiecych w operach Stanisława Moniuszki. Szczególne uznanie przyniosła jej kreacja tytułowej bohaterki „Halki”, za którą krytycy nazywali ją „niezrównaną Halką”.

W 1910 roku poślubiła włoskiego markiza Cesarego Riccioniego, adwokata, i przyjęła obywatelstwo włoskie. Występowała na scenie Teatro alla Scala, m.in. u boku legendarnego tenora Enrica Carusa.

W 1920 roku, u szczytu sławy, zakończyła karierę operową i poświęciła się wykonywaniu muzyki kameralnej.

W swoim repertuarze miała utwory w ośmiu językach. Ostatni zagraniczny koncert dała w Rzymie w 1929 roku.

W 1936 powróciła do Lwowa, gdzie zamieszkała na stałe i podjęła pracę pedagogiczną w miejscowym konserwatorium. Zmarła 16 listopada 1952. Została pochowana na Cmentarzu Łyczakowskim obok grobu Iwana Franki.

W 1998 roku Lwowski Narodowy Akademicki Teatr Opery i Baletu otrzymał imię Salomei Kruszelnickiej. W 2009 roku Teatr Wielki – Opera Narodowa otrzymał od Opery Lwowskiej dar w postaci popiersia artystki.

Salomea Kruszelnicka należy do grona najwybitniejszych śpiewaczek operowych przełomu XIX i XX wieku. Jej dorobek zajmuje ważne miejsce w historii kultury ukraińskiej, a także w dziejach polskiej sceny operowej, na



której zastępowała jako wybitna interpretatorka dzieł Stanisława Moniuszki. Jej międzynarodowa kariera pozostaje świadectwem znaczenia Europy Środkowo-Wschodniej w rozwoju światowej sztuki operowej.

Lidia Baranowska

Kwiaty na Festiwalu Jedności Kultur i Rodzinnej Wspólnoty

Podczas wydarzenia skupionego wokół integracji kulturowej i wspólnoty rodzinnej dziecięcy zespół wokalny działający przy żytomierskim Domu Polskim zaprezentował dwujęzyczny repertuar polsko-ukraiński z piosenkami dedykowanymi matkom.

W Żytomierzu z okazji Międzynarodowego Dnia Rodziny oraz Dnia Zgody Międzyetnicznej i Różnorodności Kulturowej odbył się festiwal poświęcony jedności kultur oraz wspólnocie rodzinnej. Wydarzenie, któremu przyświecało hasło „Rodzina – serce jedności: w róż-

norodności kultur nasza siła”, zorganizowano w Żytomierskim Koledżu Muzycznym im. W.S. Kosenki. Spotkanie zgromadziło przedstawicieli mniejszości narodowych, środowisk twórczych oraz mieszkańców Żytomierszczyzny.

Dla uczestników festiwalu przygotowano wystawę sztuki ludowej i rękodzieła, prezentujące dziedzictwo kulturowe społeczności narodowych regionu, a także występy artystyczne z udziałem wykonawców w strojach tradycyjnych.

Polską społeczność reprezentował dziecięcy zespół wokalny Kwiaty, działający przy Domu Polskim, który wykonał dwujęzyczne polsko-ukraińskie piosenki dedykowane mamom.

Na początku dziewczynki zaśpiewały „Matczyne słoneczko” do tekstu poetki i tłumaczki Jarostawy Pawluk z Lubara. Utwór ten od lat zajmuje szczególne miejsce w repertuarze zespołu i należy do ulubionych piosenek kolejnych pokoleń Kwiatów. Następnie wykonały „Moje szczęście” do słów naszej krajanki Natalii Misiać. Proste przesłanie utworu podkreśla, że szczęście odnajdujemy w codzienności i relacjach z innymi. Autorką muzyki do obu piosenek jest Larysa Bojko, kompozytorka i wieloletnia kierowniczka Kwiatów.

Jesteśmy dumni, że zespół godnie reprezentuje społeczność polską podczas tak prestiżowych wydarzeń kul-

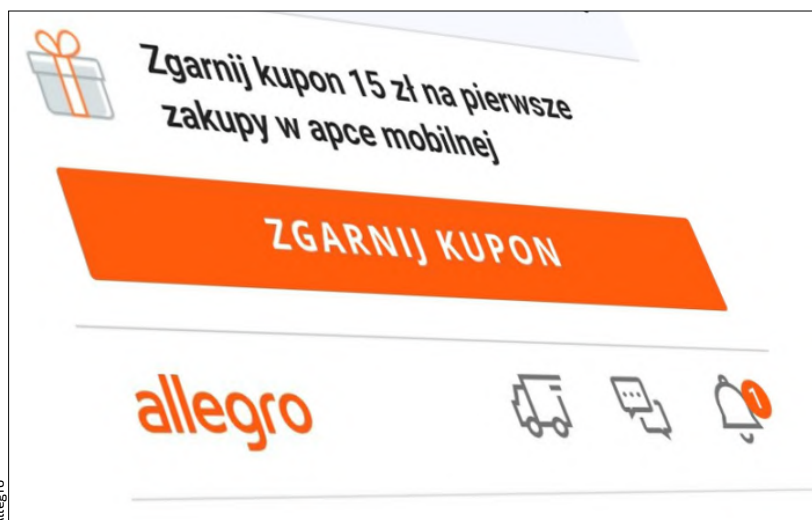


turalno-artystycznych, zyskując uznanie zarówno organizatorów, jak i publiczności.

W 2026 roku działalność Sobotnich Kótek Twórczych, w tym dziecięcego zespołu wokalnego Kwiaty dzia-

łającego przy Domu Polskim w Żytomierzu, dofinansowano przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego ze środków budżetu państwa.

Dom Polski w Żytomierzu



Fot. Allegro

Allegro wchodzi na rynek ukraiński

Do grona polskich firm obecnych na Ukrainie dołącza kolejna. Najpopularniejsza platforma zakupowa w Polsce chce konkurować z lokalnymi liderami: Rozetką i Allo. Ekspansja została podzielona na kilka etapów, z których pierwszy ma wystartować już w czerwcu.

Allegro to polska platforma e-handlu i największy marketplace w kraju, prowadząca także serwis aukcyjny. Spółka działa również m.in. w Czechach, na Słowacji i Węgrzech. Teraz rozpoczyna ekspansję na rynek ukraiński.

Serwis prasowy Allegro potwierdził uruchomienie nowego projektu: „Obserwujemy wyraźny trend wzrostowy w obszarze e-commerce transgranicznego oraz rosnące zainteresowanie ze strony klientów zagranicznych, w tym z Ukrainy. Aby jeszcze skuteczniej wspierać naszych partnerów w ich regionalnej ekspansji, wdrażamy obecnie pierwszą fazę nowej metody dostawy – Allegro International Ukraina”.

Caty projekt został podzielony na kilka etapów. W pierwszej fazie, która rusza w czerwcu, platforma umożliwi ukraińskim klientom zakupy bezpośrednio u wybranych polskich sprzedawców z dostawą na Ukrainę.

Za realizację dostaw ma odpowiadać ukraiński operator logistyczny Nova Post (Nowa Poszta), który rozwija swoją sieć również w Polsce. Klienci będą mogli zamawiać przesyłki pod wskazany adres lub do punktów odbioru.

Początkowo w projekcie weźmie udział kilkaset firm z Polski, z czasem dostęp do platformy zostanie otwarty dla szerszego grona dostawców.

Kolejnym krokiem w rozwoju – według doniesień mediów branżowych – może być uruchomienie domeny Allegro.ua dla ukraińskich sprzedawców. Nieoficjalnie mówi się, że pełna integracja lokalnych firm z platformą może nastąpić w 2027 roku.

Stopniowe wdrażanie ma pozwolić na testowanie reakcji konsumentów oraz uniknięcie potencjalnych problemów operacyjnych związanych z wejściem na nowy rynek.

Obecnie trwają szkolenia techniczne oraz webinaria dla grupy sprzedawców, przygotowujące ich do udziału w projekcie testowanym w ramach pilotażu przed szerszym wdrożeniem.

Ekspert ukraińskiego rynku detalicznego Igor Guglia zauważa, że sukces Allegro będzie zależał przede

wszystkim od unikalności oferty oraz sprawności logistyki. Zwraca też uwagę na specyfikę rynku ukraińskiego, który wyróżnia się silnymi graczami, tającymi sprzedaż online z rozbudowaną siecią sklepów stacjonarnych i punktów odbioru zamówień, co daje im istotną przewagę operacyjną. Wśród nich wymienia m.in. Rozetkę, Allo, Epicentr i Maudau. Inną unikalną cechą ukraińskiego rynku jest duży udział platform opartych na produktach z Chin, co stanowi istotny element konkurencyjny. Może to sprawić, że w dłuższej perspektywie Allegro albo będzie musiało wybrać jedną z trzech strategii: agresywną politykę cenową, zwiększone inwestycje w marketing lub przejęcie lokalnego gracza.

Najpoważniejszym konkurentem polskiej platformy na Ukrainie będzie Rozetka. Firma działająca od 2005 roku jest dziś dużym marketplace'em, dysponującym rozwiniętą infrastrukturą i oferującym miliony produktów – od elektroniki i AGD po artykuły spożywcze.

Słowo Polskie

Allegro to największy polski marketplace i serwis aukcji internetowych, często nazywany „europejskim Amazonem”, na którym można kupić niemal wszystko: elektronikę, odzież, kosmetyki, artykuły gospodarstwa domowego, części samochodowe i wiele więcej. Spółka została założona w 1999 roku. Po debiucie giełdowym rozpoczęła ekspansję w Europie Środkowo-Wschodniej; weszła na rynki Czech, Słowacji, Węgier, Słowenii i Chorwacji. W 2023 roku uruchomiła platformę Allegro.cz w Czechach, rok później działalność rozszerzyła się na Słowację (Allegro.sk) i Węgry (Allegro.hu), w ramach stopniowej integracji lokalnych sklepów w jeden marketplace z ujednoliconą ofertą i logistyką.

Zygmunt Chmielewski – aktor z Odessy

Swoje pierwsze kroki na scenie stawiał w rodzinnym mieście, najpierw w rosyjskim Teatrze Farsy, następnie w Teatrze Polskim. W Polsce debiutował na deskach warszawskiego Teatru Reduta, a w 1921 roku po raz pierwszy pojawił się w filmie. Stworzył wiele niezapomnianych ról.

Wybitny polski aktor teatralny i filmowy, reżyser i pedagog, ceniony za emplotę amanta oraz wyraziste kreacje charakterystyczne, urodził się 16 maja 1896 roku w Odessie. Był synem magazyniera Franciszka i Wiktorii z Lewandowskich.

W rodzinnym mieście ukończył gimnazjum i szkołę handlową, równocześnie pobierając prywatne lekcje gry scenicznej. Na scenie zadebiutował w rosyjskim Teatrze Farsy (1912-1914), a następnie występował w Teatrze Polskim (1914-1916). Ostatnie lata wojny (1916-1918) spędził w polskim mundurze, służąc na różnych frontach. W 1918 roku wraz z dywizją gen. Lucjana Żeligowskiego przybył z Rosji do Polski.

Początkowo występował bez wynagrodzenia na deskach Teatru Praskiego w Warszawie. 29 listopada 1919 roku zadebiutował rolą oficera w spektaklu „Ponad śnieg bielszym się stanę” Stefana Żeromskiego w Teatrze Reduta, z którym związał się na dekadę.

Następnie był aktorem stołecznych teatrów Ateneum (1930-1933, 1937-1939), Nowego (1947-1949), Narodowego (1949-1953) i Polskiego (1953-1968). Występował także na scenach

Krakowa, Wilna i Łodzi. Od 1929 roku zajmował się również reżyserią teatralną.

Podczas okupacji występował w Wilnie w Teatrze na Pohulance. W 1941 roku wrócił do Warszawy. Po wojnie, od marca 1945 roku, pracował w Teatrze Miejskim w Lublinie. Po roku związał się z Teatrem Syrena w Łodzi. Występował również w Teatrze Telewizji.

W latach 1955-1958 wykładał w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie. Był członkiem Zarządu Związku Artystów Scen Polskich (ZASP; 1933-1934 i 1947). 1 września 1968 roku przeszedł na emeryturę.

W filmie debiutował w 1921 roku w „Cudzie nad Wisłą”, a większość swoich ról filmowych zagrał w dwudziestolecie międzywojennym. Wystąpił m.in. w takich produkcjach jak „Cyganka

Aza” (1926; jako Aprasz, wódz Cyganów), „Janko Muzykant” (1930; właściciel knajpy „Krzaczki”), „Pod Twoją obronę” (1933; szef obcego wywiadu), „Przybłęda” (1933; wójt), „Córka generała Pankratowa” (1934; komendant Cyta deli), „Barbara Radziwiłłówna” (1936; Mikołaj Radziwiłł „Czarny”), „Pan Twardowski” (1936; poseł z Moskwy), „Trędowata” (1936; hrabia Barski), „Nikodem Dyzma” (1956; prezes Artur Rakowiecki) oraz „Kapelusz pana Anatola” (1957; Jan Wolski, dyrektor zakładu ubezpieczeń).

Jego żoną była aktorka Stanisława Perzanowska, z którą wziął ślub 30 grudnia 1920 roku.

Zygmunt Chmielewski zmarł 26 maja 1978 roku w Warszawie. Spoczywa na Cmentarzu Bródnowskim.

Słowo Polskie za: Ryszard Arkadiusz Frączek



Fot. Wikipedia

Ignacy Daszyński ze Zbaraża – patronem roku 2026 w Polsce

Decyzją postów na Sejm RP ten rok został poświęcony m.in. premierowi w II Rzeczypospolitej, marszałkowi sejmu, jednemu z Ojców Niepodległości, w związku ze 160. rocznicę jego urodzin i 90. rocznicę śmierci.

Ignacy Ewaryst Daszyński, ps. Daszek, Żegota, Ignis, urodził się 26 października 1866 roku w Zbarażu w Galicji, znajdującej się pod panowaniem Austro-Węgier. Pochodził ze średnio zamożnej rodziny szlacheckiej o silnych tradycjach patriotycznych. Jego ojcem był Ferdynand Daszyński, urzędnik starostwa, natomiast matką Kamila z Mierzeńskich.

Dorastając w wielokulturowym środowisku, zetknął się z przedstawicielami różnych narodowości i kultur. Dzięki temu opanował kilka języków – już jako dziecko umiał porozumiewać się po ukraińsku, niemiecku i w jidysz – a także rozwinął zainteresowania problematyką społeczną i polityczną.

W 1872 roku rozpoczął naukę w szkole oo. Bernardynów w Zbarażu. Był bardzo zdolnym uczniem – już w chwili rozpoczęcia edukacji potrafił czytać i pisać. Trzy lata później po śmierci ojca musiał opuścić mury tej placówki. Naukę kontynuował w Stanisławowie, dokąd przeniósł się rodzina. W tamtejszym gimnazjum również osiągał znakomite wyniki, a także udzielał korepetycji kolegom.

W szkole zaangażował się w działalność konspiracyjną. W 1882 roku po wygłoszeniu pogadanki historycznej dla kolegów z okazji rocznicy Wio-

sny Ludów został wydalony z gimnazjum.

Incydent ten sprawił, że rodzina Daszyńskich była napiętnowana przez władze austriackie. W konsekwencji musiała przenieść się do Lwowa, a następnie Drohobycza. Po zdaniu matury w trybie eksternistycznym Ignacy rozpoczął studia przyrodnicze na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które musiał przerwać ze względu na złą sytuację materialną.

Podjął pracę nauczyciela, lecz wkrótce został aresztowany przez władze rosyjskie. Po zwolnieniu, za namową i dzięki wsparciu finansowemu socjalisty Stanisława Mendelсона rozpoczął studia w Żurychu. Tam nawiązał kontakty z polskimi działaczami socjalistycznymi, m.in. Różą Luksemburg i Julianem Marchlewskim, oraz stopniowo angażował się w działalność polityczną.

Współtworzył organizacje robotnicze, zajmował się publicystyką i organizował struktury socjalistyczne w Galicji. W 1892 roku odegrał ważną rolę w powstaniu Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska, a w kolejnych

latach jako poseł do parlamentu wiedeńskiego reprezentował interesy robotników i mieszkańców Galicji. Był też radnym Krakowa.

Przed wybuchem wielkiej wojny związał się z PPS – Frakcją Rewolucyjną Józefa Piłsudskiego, jednocześnie współpracując z innymi ugrupowaniami w sprawie odbudowy państwa polskiego i popierając działalność Legionów Polskich. W listopadzie 1918 roku stanął na czele Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie jako premier, a następnie wszedł do głównych struktur władzy w odrodzonej Polsce jako poseł i jeden z liderów PPS. Pełnił m.in. funkcję wicepremiera w czasie wojny polsko-bolszewickiej oraz marszałka sejmu w latach 1928-1930.

Daszyński jest uważany za ojca polskiej niepodległości. Odegrał istotną rolę w procesie jednoczenia ziem polskich oraz w kształtowaniu demokracji parlamentarnej II Rzeczypospolitej.

Zmarł 31 października 1936 roku w Bystrej Śląskiej.

Lidia Baranowska



Fot. Wikipedia

W Żytomierzu stanął kolejny pomnik św. Jana Pawła II

Posąg wzniesiono w dzielnicy Malowanka obok kościoła pw. Miłosierdzia Bożego. Uroczystość odstonięcia i poświęcenia odbyła się w wigilię Wielkanocy i zbiegła się z 21. rocznicą śmierci papieża Polaka.



Fot. rkc

Jak poinformował proboszcz parafii ks. Jarostaw Olszewski, pieniądze na wykonanie postumentu oraz zagospodarowanie terenu wokół niego zebrali parafianie. Sam pomnik św. Jana Pawła II, ustawiony przy ulicy noszącej jego imię, powstał z inicjatywy duchownego. Pomysł zyskał poparcie wspólnoty parafialnej, która aktywnie włączyła się w jego realizację.

„Jestem przekonany, że postawienie pomnika Jana Pawła II w pobliżu kościoła Miłosierdzia Bożego w Żytomierzu, przy ulicy, która ponad 10 lat temu, w ramach procesu dekomunizacji, została przemianowana z ulicy Mykoły Ostrowskiego na ulicę św. Jana Pawła II, jest całkiem logiczne. Papież jest osobą o nieskazitelną reputacji w skali światowej. Zapisał się w historii jako postać jasna i pozytywna, człowiek silnej wiary,

wzór w propagowaniu wartości duchowych i pokojowego współistnienia ludzi na ziemi. Jan Paweł II zawsze niezwykle wspierał Ukrainę i Ukraińców i zawsze dążył do tego, aby nasz kraj, nasz naród odnosił sukcesy, był niezależny i silny duchowo” – powiedział ks. Olszewski.

Rzeźbę o wysokości 2,4 m i wadze 300 kg wykonał lwowski artysta i rzeźbiarz Bohdan Hreczak. Cokół pomnika przygotował miejscowy kamieniarz Paweł Cymbatyuk. Po obu jego stronach umieszczono tablice z cytatami papieża.

Na pierwszej widnieją słowa: „Nie bójcie się. Otwórzcie drzwi Chrystusowi”, wypowiedziane przez Jana Pawła II podczas inauguracji pontyfikatu 22 października 1978 roku, które stały się jego duchowym mottem. Na drugiej zamieszczono fragment prze-

stania z ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski. Podczas uroczystości w Łagiewnikach 17 sierpnia 2002 roku, gdy poświęcił Bazylikę Bożego miłosierdzia i zawierzył świat Bożemu miłosierdziu, powiedział: „Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajduje pokój, a człowiek szczęście!”.

Konsekrację kościoła pw. Miłosierdzia Bożego, obok którego stanął pomnik, zaplanowano na 25 kwietnia. Kamień węgielny pod jego budowę położono w 2008 roku.

Jest to już drugi pomnik Jana Pawła II w Żytomierzu. Pierwszy stanął przy katedrze św. Zofii na Górze Zamkowej i został uroczystie odstonięty oraz poświęcony 22 października 2011 roku, w 10. rocznicę papieskiej wizyty apostolskiej na Ukrainie.

Słowo Polskie za: rkc



Fot. Redakcja

Metropolita lwowski: Nie widzimy iskry nadziei

Na Ukrainie nie widać dziś oznak szybkiego zakończenia wojny, a rosyjskie ataki rakietowe i dronowe obejmują cały kraj – powiedział abp Mieczysław Mokrzycki w rozmowie z Vatican News. Jak podkreślił, najgorzej jest na wschodzie, ale bombardowania dotyczą też zachodnich regionów.

Arcybiskup metropolita lwowski Mieczysław Mokrzycki mówi o sytuacji na Ukrainie w rozmowie z szefem polskiej Sekcji Vatican News ks. Pawłem Rytel-Andrianikiem podczas XVI Konwencji Stanowej Rycerzy Kolumba w Licheniu.

Pytany o niedawne bombardowanie Kijowa, które pochłonęło 20 ofiar śmiertelnych, abp Mokrzycki powiedział: „Niestety wojna w dalszym ciągu trwa i nie widzimy jakiejś iskry nadziei na jej szybkie zakończenie. Lwów też został niedawno zbombardowany rakietami i dronami. Tak się dzieje w całej Ukrainie, ale najgorsza sytuacja panuje na wschodzie”.

Hierarcha regularnie otrzymuje wiadomości z pierwszej ręki ze wschodu

Ukrainy od biskupa diecezjalnego charkowsko-zaporoskiego Pawła Honczaruka i biskupa pomocniczego tej diecezji, Jana Władysława Soboty: „Zawsze nas informują. Oni najbardziej przeżywają tę tragedię i najbardziej cierpią, bo linia frontu przebiega 15-30 kilometrów od nich. Niestety, rakiety i bomby spadają także na centralną Ukrainę, Odeskę i Zakarpacie.

Ciągłe żyjemy w niepewności, bo nie wiemy, czy te rakiety przylecą w nocy, czy w dzień, spadają o różnych porach dnia. Dzieci w szkołach muszą się kryć w schronach. To bardzo uciążliwe, bardzo smutne i tragiczne dla nas wszystkich, mieszkańców Ukrainy”.

Abp Mokrzycki podziękował za wsparcie i pomoc humanitarną ze strony Rycerzy Kolumba, Caritas i wielu parafii, a także za modlitwy i apele o pokój ze strony całego Kościoła z Leonem XIV na czele. Ojciec Święty Leon XIV zachęca w każdą niedzielę czy podczas audyencji generalnych do modlitw o pokój. I wierni we wszystkich kościołach na świecie modlą się o ten pokój – na Bliskim Wschodzie, ale też na Ukrainie.

Słowo Polskie za: Vatican News



Fot. rkc

Rekolekcje kapłańskie w Berdyczowie

Pierwsza tura dorocznych spotkań formacyjnych duchowieństwa diecezji kijowsko-żytomierskiej odbyła się w klasztorze sióstr honoratek w dniach 18-22 maja. Nauki dla uczestników wygłosił o. Stanisław Nuckowski.

Rekolekcje są zawsze okazją do spotkania z braćmi kapłanami: wspólnej modlitwy, sprawowania Eucharystii, a jednocześnie szczególnego czasu wyciszenia i osobistego spotkania z Bogiem. To moment, w którym kapłan opuszcza parafię i udaje się na swoistą „pustynię” – duchową oazę, by usłyszeć głos Boga.

O. Stanisław Nuckowski wygłosił nauki duchowe na temat: „Pasterz według serca Bożego”. W swoich konferencjach ukazał obraz pasterza, który słucha Słowa Bożego, żyje nim i potrafi dostrzegać działanie Boga w swoim życiu. Kto bowiem uważnie słucha, ten naprawdę widzi – jego oczy nie pozostają ślepe.

Uczestnicy rozważali historię króla Dawida, który zgrzeszył, pokutował, a mimo to został wybrany i powołany przez Boga. Sam Bóg wybiera i powołuje, znając serce człowieka. Powołuje także kapłanów, których historie życia obejmują zarówno upadki, jak i doświadczenie przebaczenia oraz uwielbienia. Najważniejsze jest, by zająć się w głąb siebie i zobaczyć siebie w prawdzie.

Pod koniec rekolekcji każdy z uczestników podzielił się tym, które słowo szczególnie poruszyło jego serce i co zabiera ze sobą z dni skupienia. Zwieńczeniem było spotkanie braterskie, podczas którego księża mieli okazję do rozmów, wspomnień z lat seminaryjnych oraz dzielenia się doświadczeniem posługi kapłańskiej.

Wielu uczestników podkreślało, że kapłan, często samotny w parafii, nie ma z kim dzielić się swoimi przeżyciami. Dlatego takie dni stają się ważnym czasem jedności, wspólnej modlitwy i wzajemnego wsparcia. Szczególnie mocno wybrzmiała modlitwa psalmami oraz Eucharystia, które budowały poczucie wspólnoty.

Słowo Polskie za: rkc